Nr. 577. **Cena 10 hal.** Kraków, Środa 10. Listopada 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjnego Nr 196. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2044.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 88. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, układ tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 50 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, — Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

O podatek narodowy.

W pismach poznańskich pojawiła się przed czasem niejakim, jak wiadomo, myśl dobrowolnego opodatkowania się społeczeństwa na cele pomocy ofiarom wojny w Polsce. Podniosły ją koła ziemiańskie w Wielkopolsce. Organ tych kół, „Dziennik Kujawski", poparł tę myśl gorąco i wkrótce zajęły się nią inne organy polskie, jak „Dziennik Poznański", „Gazeta Grudziądzka", „Gazeta Toruńska" itd. W toku dyskusyi wyłoniła się nawet nadzieja, że po wojnie podatek taki będzie utrzymany stale, jako fundusz na cele społeczno-narodowe.

Organizacyę tej nowej instytucyi zamierzano polecić Radzie Narodowej w Poznaniu. Pojawiły się nawet w dziennikach zapowiedzi, iż Rada wyda stosowny manifest do ogółu. Zbiórką miały zająć się organizacye wyborcze.

Nim to się stało, projekt zaczął urzeczywistniać się sam, siłą swą wewnętrzną. Do „Dziennika Berlińskiego" nadchodzą ustawicznie zgłoszenia dobrowolnego podatku. Przeważają zgłoszenia kwartalne, od paru marek, do znaczniejszych kwot. Widocznie wielu uwzględnia pomysł pierwotny co do skali podatku narodowego: aby wynosił sto procent podatku osobisto-dochodowego. Ciekawym był przykład pewnego Królewiaka, który jest internowany w Niemczech od początku wojny i obecnie znalazł posadę na 100 marek miesięcznie. Donosi on „Dziennikowi Berlińskiemu", że będzie płacił 10 procent miesięcznie, czyli 10 marek. „Dziennik Berliński" podaje listę ofiarodawców na czele każdego wydania, dodając za każdym razem pytanie: „Kto następny?" Pewien żołnierz z placu boju nadesłał deklaracyę, iż składa 10 procent swego żołdu, zaznaczając, że żołd ten to jedyny jego dochód. Dołączył też jako pierwszą ratę, jedną markę.

Utworzył się nawet, nie czekając na apel Rady Narodowej, pierwszy komitet dobrowolnego podatku na rzecz nędzy w Królestwie. Powstał mianowicie w Berlinie. Sprawę omawiano na posiedzeniu Związku Towarzystw Polskich w stolicy Niemiec i z łona tego Związku wybrano do komitetu kierowników organizacyj zbiorowych, jak okręgu „Sokoła", Związku Tow. kobiecych, Związku Towarzystw robotniczych, śpiewackich itd. Prezesem obrano znanego działacza kolonii polskiej p. Władysława Berkana. Komitet ten poddał się pod kierunek i kontrolę Komitetu niesienia pomocy ofiarom wojny, istniejącego w Poznaniu pod przewodnictwem X. Arcybiskupa Dalbora. Składki będą odsyłane do tegoż Komitetu.

Z K. B. K.

O działalności K. B. K. w Nowym Targu otrzymujemy następujące informacye:

Działalność Komitetu Książęco-Biskupiego dla niesienia pomocy ofiarom wojny znalazła w naszem mieście energiczne poparcie. „Gazeta podhalańska" ogłosiła właśnie sprawozdanie delegacyi komitetu za czas od 24 kwietnia do 24 października. Obejmuje ono powiat nowotarski, z wyjątkiem Zakopanego i Poronina, objętych osobną delegacyą.

Przychód wyniósł za ten czas 6.914 K 48 halerzy, rozchód 6.610 K 02 hal. W przychodach charakterystycznym i wzruszającym jest udział poszczególnych parafij, które ze składek zebrały razem 3.283 K 48 hal. „Gazeta podhalańska" ze swej strony zebrała 3.128 K. Dwie trzecie zebranych funduszów przesłano do K. B. K., gdyż powiat nasz ucierpiał od wojny tylko pośrednio, podczas gdy inne ziemie polskie zostały nieraz zrujnowane do gruntu. Z pomocy delegacyi korzystało bezpośrednio 50 osób mieszkających w powiecie, w tem 8 z Królestwa Polskiego, reszta z Galicyi zachodniej i wschodniej.

Jeszcze w ostatnich dniach, po wydaniu sprawozdania, przesłał delegacyi ks. kanonik J. Madej kwotę 1000 koron, zebraną przez parafian Białki. Odrowąż, prócz dawnych 554 K, złożył jeszcze 100, a szkoła żeńska w Nowym Targu zebrała na głodne dzieci 110 K. Godnym naśladownictwa jest przykład paru wsi na Podhalu, które przesłały do K. B. K. ziemiopłody. Wójci z Czarnego Dunajca, Rogoźnika, Wiklówki, Podczerwonego i Kochałowa zainicyowali zbiórkę ziemniaków, które za pośrednictwem kierownika starostwa w N. Targu, p. Głowińskiego, przesłano do K. B. K. w ilości paru wagonów, przeznaczając je dla miejscowości dotkniętych brakiem żywności.

Przeciw metodzie.

W „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym", który niejednokrotnie już reprezentował zdrową krytykę różnych objawów naszego życia politycznego, znajdujemy uwagi w sprawie t. zw. „Burgfrieden", zasługujące na powtórzenie. „Kuryer" stwierdza mianowicie, że nie wszystkie organy prasy do „Burgfrieden" się stosują. Pisze mianowicie:

Są bowiem organa, które dziś jeszcze nie ponechały oręża, jakim przed wojną szermowano zwłaszcza na gruncie lwowskim. — Z żalem i z niemałem zdziwieniem stwierdzić należy, że jątrzącą metodą paszkwilu (typu lwowskiego) lubią posługiwać się dzienniki, wychodzące pod egidą N. K. N. w Królestwie i zasilane jego funduszami. Kto przegląda „Gazetę Polską" p. Dra Janika w Dąbrowie Górniczej, lub „Dziennik Narodowy" w Piotrkowie, doznaje nieraz wrażenia, jakoby się znajdował na bruku lwowskim, takie czyta sądy, takie widzi pamflety, takie spotyka „dowcipy", ukute przeciw przeciwnikom, którzy bronić się wcale nie mogą.

Zdaje się nam, że obowiązkiem N. K. N. byłoby powściągnąć nieco radykalnych działaczy na terenie Królestwa w ich zapalczywości — i pouczyć ich, że swoją napastliwością ani sprawie polskiej nie służą, ani nie przyczyniają się do zwiększenia powagi N. K. N. — Przedewszystkiem dobrzeby było, aby kierujący politycy w N. K. N., którzy mieli sposobność osobiście poznać opinię sfer najwpływowszych w Warszawie, postarali się nareszcie o to, aby ze szpalt organów, sumptem N. K. N. wydawanych, znikły owe zgoła fałszywe oskarżania Królestwa o „rusofilizm", owo ciągłe nieuzasadnione urąganie pewnym grupom politycznym i wybitnym przywódcom, jakoby grzeszyli ślepotą, albo stokroć gorzej, zdradą sprawy.

Niema Polaka w Królestwie, któryby był „rusofilem", któryby pragnął powrotu rządów rosyjskiego czynownictwa, któryby zapomniał o krzywdach, doznawanych przez tyle lat ucisku... Że zaś Królestwo, że przeważna część opinii publicznej różni się z panami z N. K. N. pod wielu względami, to nie jest wcale dowodem jakiegoś „rusofilizmu", lub braku uczuć narodowych.

Polityczni agenci N. K. N. występują często w sposób tak niezręczny i nietaktowny, że koniecznie trzeba się zastrzedz przeciw stylowi i metodzie ich roboty.

Jako przykład przytacza „Kuryer" sprawę listu p. Hausnera do p. Sienkiewicza i zaznaczając, że list ten używa „określeń soczystych w stylu łyczakowskim", dodaje:

dodaje.

Jak widzimy, pan Hausner jest dzielnym bojownikiem, i wyobrażamy sobie, jak walecznie występował w Ameryce, jeśli jest tak samo tęgi w mowie, jak w piśmie. Ale czy uchodzi, aby dziś w Krakowie zaprzątać opinię pretensyami p. Hausnera... do Paderewskiego — i to pod egidą N. K. N.?

„Kuryer" kończy apelem do kierowników N. K. N., „aby wpłynęli na swych mandataryuszów, aby ci utemperowali swe wojownicze pióra i języki i pamiętali, że mamy „Burgfrieden".

Literatura w okopach.

Wielka wojna obecna tylko z początku wstrząsnęła uczestnikami, którzy poza swym obowiązkiem żołnierskim, po za walką, nic nie widzieli. Po dłuższem jednak jej trwaniu, zwłaszcza tem, gdzie przeszła w walkę pozycyjną, ludzie dwudziestego wieku i jego kultury, chwilowo przeistoczeni w żołnierzy, powoli przyszli do siebie i do rowów strzeleckich przenieśli wszystkie te swoje przyzwyczajenia kulturalne, które stały się już ich drugą naturą. Do przyzwyczajeń takich współczesnego człowieka należy czytelnictwo gazet i wiemy już, że w okopach wszelkich armij, angielskiej czy niemieckiej, austryackiej czy Legionów, kwitnie specyalna mniej lub więcej peryodyczna literatura, wychodzą na miejscu redagowane i wydawane czasopisma.

Rzecz oczywista, że nie brakuje tego czasopiśmiennictwa rowów strzeleckich także i w armii francuskiej. Najpopularniejsze z czasopism, wydawanych w okopach francuskich, noszące dość dziwaczny i zabawny tytuł »Brodata kaczka« (Le canard poilu) czytany jest nie tylko na całym froncie, ale dość rozpowszechniony nawet i w głębi Francyi. Wychodzi to pismo raz tygodniowo, ma ilustracye (rysunki), treść przynosi humorystyczna, z zacięciem na satyrę. Między współpracownikami tygodnika widnieją także imiona sławne w literaturze francuskiej, np. Edmunda Rostanda; umieścił on w »Brodatej kaczce« odę, w której patetycznie opiewa swą solidarność z czerwonymi pantalonami armii francuskiej. — Zresztą redakcya »Kaczki« obchodzi się czasem bez wielkich ceremonij z wielkościami literackiemi i podpisze nieraz sławnem nazwiskiem bez skrupułu to, co sama wyprodukowała; tak np. postąpiła pewnego razu z Anatolem France'm. Satyra w »Brodatej kaczce« zajmuje się zresztą przeważnie stosunkami »domowymi i wyśmiewa się np. z bulwarowych wielkości. Taką samą satyrą jest odcinek »Brodatej kaczki«, naśladujący felietony bulwarowych dzienników brukowych, a zatytułowany tu »Gedeon Landouillard idzie na wojnę«. Jest to parodyą obecnych francuskich romansów »wojennych«, dokładnie naśladującą ich bombast, przesadę, bezmyślność i zupełną nieznajomość opisywanych bitew i ich rzeczywistów stosunków. Mutatis mutandis odnajdujemy tu echa nie tylko francuskich »wojennych powieścideł«.

Rozdział trzeci n. p. romansu »Landouillard idzie na wojnę« nosi tytuł »Jak Gedeon przyszedł na front« i takim »wysokim« stylem opiewa czyny bohatera: »Do pioruna, te draby siedzą na niewygodnych stołkach!« — zawołał, a nie czekając dalszych rozkazów, chwycił za karabin i posłał kilka pozdrowień do okopów nieprzyjaciela i zaatakował go. Była to walka epicka. Pierwej, niż »Boches« (Niemcy) mieli czas nabić karabiny, runął na nich nasz Gedeon jak burza i w jednej chwili wyrzucił w powietrze kilka pikelhaub, przyczem odleciały także przynależne do nich głowy. Takie radykalne postępowanie uznał Landouillard za godne pewnej uwagi. Nieprzyjaciele rzucili nań jakie pół tuzina granatów, aby go pouczyć, że puka się najpierw, gdy się gdzieś idzie z wizytą. To go jednak nie wyprowadziło z równowagi, nasz bohater odpowiedział na pozdrowienie pociskami ze swej strony. Naczynia, karabiny, kawały żelaza, pnie drzew i wszelkie inne podobne przedmioty, rzucane ze śmiercionośną pewnością, padały z matematyczną dokładnością na kości »Boches«. Gdy już nie miał czem rzucać, zrobił nasz bohater przerwę i z widoczną satysfakcyą obserwował, jaki jego praca miała uczynek. W okopach niemieckich na górze pozostały tylko nieliczne szczątki ciał, kilku tych nieprzyjaciół, którzy pozostali przy życiu, przezornie wycofywali się ze strasznego odcinka, krzycząc »To jest dyabeł, to dyabeł«.. Po dokonaniu tego czynu był Landouillard w prawdziwej rozpaczy — co ma nadal właściwie robić w swym okopie i ze swoimi kolegami. »Nie mogę przecież całego rowu strzeleckiego przenieść gdzieindziej« — rozmyślał. W takiej rozpaczy czekał, aż mu dobre niebo znowu ześle coś godnego jego bohaterstwa, paląc przy tem papierosy — paczka za 15 centimów.

Jest to humor prawdziwie szubieniczny; takiem bowiem jest przeważnie pokraczne, tragikomiczne w swej bezmyślnej naiwności echo »za frontem« tych śmiertelnych i rzeczywiście więcej niż homeryckich zapasów, które staczają żołnierze na linii bojowej. »Brodata kaczka« naśladuje zresztą wybornie i wszelkie inne sztuczki reklamowe i zwyczaje czasopism »cywilnych« francuskich. Jest tu i zwykła »torebka redakcyjna« z dowcipnemi odpowiedziami. »Poważnych« artykułów jest mało, a i te które są, ironizują, jak np. »list żołnierza z za frontu«, dość kąśliwie charakteryzujący francuską biurokracyę, i w armii albowiem »monsdens Lebureau« nie pozbył się swych nawyczek i rządzi wszechwładnie. Przyjdzie np. z frontu żądanie rekwizycyi; odrzucają go, ponieważ nie został załączony arkusz rekwizycyjny; odsyłają go z powrotem, ponieważ arkusz nie jest wypełniony podług przepisów. »To oburzające, że tego »tam« (na froncie) nie wiedzą, twierdzi »mąż od etapów«, jednocześnie narzekający poufnie, że i jemu za frontem wojna daje się srodze odczuć, albowiem kłaść się musi spać już o 9-ej, a świeże ryby je tylko dwa razy na tydzień... Obrazek ten ma charakter zupełnie międzynarodowy.

Wogóle ciekawe jest, że ten francuski tygodnik okopowy satyrę swą i ironię kieruje przeważnie na wewnątrz, do rodaków, a unika tanich, niesmacznych dowcipów na temat nieprzyjaciół. Czuć, że piszą go prawdziwi żołnierze, umiejący ocenić swoich niemieckich przeciwników, jako żołnierzy, i uważający, że poniżej ich godności byłoby rzucanie obelg na wroga; stanowi to właśnie zupełne przeciwieństwo do bohaterów atramentu, pomiatających przeciwnikiem, którego nigdy na oczy nie widzieli.

W ilustracyach »Brodatej kaczki« humor jest niewinny i również »międzynarodowy«. Więc np. na jednej widzimy dziewczę, przechodzące ulicą wioski na froncie, gdzie istota płci pięknej od miesięcy nie była widzianą: żołnierzyki garną się ku niej ze wszystkich stron, pełni podziwu gotowi do uwielbienia. Zwraca też uwagę szereg rysunków, nadesłanych przez sprzymierzeńca z rosyjskiego frontu, a przedstawiających szereg typów żołnierzy i oficerów armii rosyjskiej. Twarze tych typów mają wyraz tak tępy i surowy, że, choć bez intencyi, stały się mimowolną satyrą na sprzymierzoną armię.

Pod Rygą w 1812 r.

Wyprawa do Kurlandyi i przeciw Rydze w 1812 roku była od czasów siedmioletniej wojny pierwszem orężnem zmierzeniem się Prus i Rosyi, a zarazem próbą ogniową reform, które pruski sztab generalny w myśl wniosków generałów Scharnhorsta i Clausewitza przeprowadził. W tem starciu przygotowywała się zarazem pośrednio armia i komenda niemiecka do przyszłej wojny z Napoleonem. Wroku 1812 pociągnęły jednak pułki niemieckie pod komendą Y o r c k a, K l e i s t a i H o r n a jako część armii napoleońskiej ku wschodowi i mimo wspomnień z pod Jeny i Auerstädt w tej poniewolnej służbie wytrwały aż po koniec grudnia 1812 r. Według zapatrywania niemieckich strategików wyprawa ta właśnie dlatego, że pułkom niemieckim przypadło w udziale wyjątkowo trudne zadanie, zwłaszcza w służbie wywiadowczej, stała się szkołą, z której wyszedł plan i wykonanie wielkiej batalii 1813 roku.

Polem działania pomocniczego korpusu pruskiego w roku 1812 były obszary między Bałtykiem, zatoką Ryską, twierdzą Dźwinoujściem i Dźwiną. Korpus ten składał się z 14 tysięcy piechoty, 4 tysięcy jeźdźców, 60 dział z dwoma tysiącami artylerzystów. Naczelną komendę sprawował generał G r a w e r t przy pomocy

Prof. Dr WACŁAW SOBIESKI.

Uniwersytet wileński w r. 1812.

Cóż kiedy niestety ledwo zaczęło się normalne nauczanie, gdy po tej naszej „k r a i n i e m o g i ł i k r z y ż ó w" zaczął znowu z powrotem toczyć się huragan śmierci, wojny i zniszczenia. Pierwszym zwiastunem tej burzy była wieść, że przeważne siły rosyjskie (20 X) rozbiły Napoleoński pułk gwardyi litewskiej, w Słonimiu. Konsystował tam właśnie kwiat młodzieży uniwersyteckiej zebrany przez generała Konopkę; dowódcą zaś rosyjskim, który rozbił ten pułk, był Polak w służbie moskiewskiej Czaplic, znany później z swoich listów, jakimi nakłaniał polityków warszawskich do przejścia na stronę Aleksandra. Początkowo nie chciano w Wilnie wierzyć w tę klęskę jazdy akademickiej. Przypuszczano, że to wierutna bajka, nie wierzono, aby Konopka sławny z swej brawury w Hiszpanii, dał się tak rozgromić Czaplicowi. W końcu jednak z potwierdzeniem tych hiobowych wieści przybyli sami rozbitkowie tego pułku, którzy w popłochu wpadli do Wilna, niecąc strach i grozę przed powrotem Moskali, przed karą Sybiru i konfiskat. Rozrzucone bowiem proklamacye rosyjskie zapowiadały karę śmierci ujętym ułanom Konopki jako buntownikom. Na ulicach Wilna na chwilę zapanowała panika. Nadarmo rząd francuski zagroził karą śmierci za rozszerzanie fałszywych plotek. Wszyscy zrozumieli, że Napoleona zaczyna łamać i pobijać silniejszy od niego „generał Moroz" (Mróz).

Śród tych Wilnian, których serca wówczas nie ogarnęła — panika, był rektor uniwersytetu. Kiedy przyszedł rozkaz, aby członkowie „Tymczasowego Rządu" wyjeżdżali z Wilna wraz z główną kwaterą cofającej się „wielkiej armii", oparł się temu Śniadecki i postanowił zostać przy swoim ukochanym uniwersytecie. Nadarmo przestrzegano go przed zemstą i prześladowaniem ze strony Rosyi, rektor się nie cofnął i w końcu pozwolono mu zostać. I to uratowało uniwersytet od wielu nieszczęść. Rektor bowiem stał jak „anioł-stróż" na straży swojej wszechnicy. Kiedy przemarzli Francuzi na dziedzińcu kolegium św. Jana wzniecili wielki stos, Śniadecki przez całą noc chodził śród łuny ognisk, czuwając nad bezpieczeństwem zakładów. Nie dostrzegł chyba tylko tego, że w klinice zamienionej na szpital, przemarzli i zgłodniali żołnierze francuscy dla rozgrzania się wypili alkohol ze słojów zawierających preparaty patologiczne, nie gardząc podobno i samymi spreparowanymi częściami zwłok ludzkich.

A tymczasem korowód cofających się przez Wilno wojsk Napoleona przybierał kształty coraz to okropniejsze. Poważni profesorowie wileńscy patrząc zdumionymi oczyma na tych obdartych, zrozpaczonych, upadających z sił i w dziwnych pozach zamarzających na ulicy Francuzów, wypowiadali różne uczone uwagi o zmienności Fortuny i jej kaprysach. Sławny profesor filologii klasycznej Groddeck przytaczał cytaty z starożytnych autorów na dowód, że od najdawniejszych czasów stałą cechą charakteru Gallów była zbytna ufność w swe siły — w razie zwycięstwa, a znowu nadmierna bezradność i osłupienie — w razie klęski. Podobnie i drugi profesor literatury włoskiej Capelli, pochodzący z Florencyi, nie omieszkał zacytować sławy swego miasta rodzinnego, Machiavella, który Francuzów zwycięskich porównywał z lwami, a zwyciężonych z zającami*). Przytaczając ten cytat o sercach zajęczych prof. Capelli czuł już jednak sam jakiś niepokój w okolicy serca. Nagły przewrót w konstelacyi politycznej niepokoił go bardzo, bo już na to półrocze nazbyt porywczo ogłosił był wykłady pt. „T ł ó m a c z e n i e k o d e k s u N a p o l e o n a", a tymczasem stawało się coraz jaśniejszem, że nietylko kodeks ten nie zapanuje na Litwie, ale sam ten wykład ściągnąć nań może niełaskę carską. To też gdy wieść gruchnęła, że kozacy już wkraczają do Wilna, prof. Capelli stracił do reszty przytomność i w obawie, aby kozacy jego, nieumiejącego dobrze po polsku, nie wzięli za Francuza, zbiegł do sali wykładowej, nie wiele namyślając się schował się pod ławę i w takiej dość „zajęczej" pozycyi przesiedział do wieczora. **)

Zupełnie inaczej zachował się rektor Śniadecki, gdy mu dano znać, że kozacy wpadli do kliniki, i do głównego kolegium i zaczynają grabić. Śród niebezpieczeństwa życia przedarł się do wodza przedniej straży, owego Czaplica z prośbą, aby wstrzymał to plądrowanie. Kiedy Czaplic zasłonił się formalnem żądaniem, aby mu przyprowadzono winnych, wówczas rektor wybuchnął gniewem i zgromił go za to, że patrzy przez palce na wybryki kozaków i rabunek dobra carskiego, podczas gdy sam wróg umiał je chronić i cenić. Tą uwagą trafił odrazu do przekonania służbisty carskiego, tak, że posłał adjutanta, który odpędził kozaków i uniwersytet uratował.

Była to tylko przygrywka do poważniejszej klęski, jaka zdawała się nadchodzić na uniwersytet z wkraczającym teraz do Wilna samym cesarzem Aleksandrem. Zaczęły się bowiem teraz sypać denuncyacye na rektora, a głównie na jego stosunki z Napoleonem. Mistrzami w oczernieniu Śniadeckiego okazali się zbiegli do Petersburga jego właśni koledzy-cudzoziemcy. Donosili fałszywie, że rektor na rynku wileńskim (który publicznie nazwać miał placem Napoleona) wygłosił służalczą przemowę do cesarza Francuzów, w której Aleksandra ośmielił się przezwać Kaligulą, że pozatem rozsyłał akademików jako szpiegów na rzecz Napoleona itp.

Pod wrażeniem tych denuncyacyi Aleksander początkowo chciał wyłączyć Śniadeckiego z pod ogólnej amnestyi, tak, że ledwo Ogiński od tej kary go wyprosił. W każdym razie Aleksander chcąc dojść prawdy, kazał pilnie przeszukać pozostałe po rządach francuskich w Wilnie tajne papiery, w których na szczęście nie znaleziono nic kompromitującego. Jakby echo tych gniewów carskich — przyszła wieść, że kozacy spalili i niemal doszczętnie zniszczyli wieś brata rektora, Jędrzeja Śniadeckiego.

Na szczęście w czasie pobytu Napoleona Śniadecki przygotował sobie przezornie jeden atut dla obrony uniwersytetu przed Aleksandrem. Był to tekst owej dyplomatycznej przemowy, jaką w imieniu wszechnicy wypowiedział do Napoleona, chwaląc Aleksandra za dobrodziejstwa zlane na uniwersytet. I oto w końcu znalazła się życzliwa osoba (p. Tyzenhausówna), która zdołała podsunąć Aleksandrowi tekst tej mowy i odtąd cesarz uderzony prawdomownością rektora wobec jego wroga, udobruchał się i odtąd los uniwersytetu już był pewniejszy.

Co prawda jeszcze długo w ministeryum oświaty w Petersburgu ostrzono sobie zęby na to ognisko oświaty polskiej, jeszcze długo pod niebo wynoszono tam i nagradzano hojnie tych profesorów-cudzoziemców, którzy zbiegli z Wilna nad Newę, a ganiono tych profesorów-Polaków, którzy w Wilnie zostali. *)

Była nawet chwila, że los uniwersytetu wisiał na włosku i ministeryum było już zdecydowane znieść uniwersytet w Wilnie, a przenieść go do Połocka do kolegium Jezuitów, którzy do końca kampanii r. 1812 wiernie wytrwali w lojalnej postawie dla Aleksandra, a wrogiej dla Napoleona. W tych ciężkich chwilach Śniadecki musiał przełknąć niejedną gorzką pigułkę, musiał posyłać apologię uniwersytetu do Petersburga, silić się na dowody, że zmniejszenie ilości słuchaczów nie trzeba przypisywać wstąpieniu młodzieży do armii Napoleońskiej (jak w istocie było), ale zabraniu medyków do armii rosyjskiej, musiał wreszcie przekonywać, że uniwersytet, „jako korporacya nie został zamięszany w żadne sprawy, nie mające nic wspólnego z nauką" **).

Wiele w tych staraniach o zachowanie uniwersytetu pomógł oczywiście i sam kurator ks. Adam Czartoryski, najwięcej jednak pomogły rozum, takt polityczny i odwaga cywilna, jakie okazał rektor przez cały ten czas burzy dziejowej. Sam niechętny mu Frank musi przyznać, oświadczając w końcu, że „uratował uniwersytet od ciosu śmiertelnego, który jego koledzy chcieli zadać tej instytucyi" ***). Jakby w podzięce za to, największy uczeń tego uniwersytetu, Adam Mickiewicz, przebaczy mu jego niechęć do romantyzmu i w „Panu Tadeuszu" nie zapomni przez usta podkomorzego wypowiedzieć się z uwielbieniem o

„...Śniadeckim,
Który jest mądrym bardzo człekiem, chociaż świeckim".

*) Frank 1913 53.
**) l. c. 33.

*) **) Jundziłł 1914, 105.
***) Frank III, 16.

generała porucznika Y o r c k a. Zadaniem tej armii było zabezpieczenie lewego skrzydła posuwającej się w głąb Rosyi armii Napoleońskiej, zaprzątnięcie wojsk rosyjskich, które pod wodzą Wittgensteina ustawione były na północ od Dźwiny jako obrona Petersburga, poczem wspólnie z korpusem Oudinota podjętą miała być ofenzywa z kierunkiem na Petersburg.

Pierwszym warunkiem do urzeczywistnienia tego daleko idącego planu było okrążenie i zdobycie Rygi, gdzie stał gubernator von Essen z załogą zaledwie 15 tysięcy niewyćwiczonych liczącą, a który tem trudniejsze miał zadanie do spełnienia, że umocnienia i forty Rygi mimo uskutecznionych napraw dłuższemu oblężeniu oprzeć się nie były w stanie. Dla armii napoleońskiej względnie w tym wypadku współdziałającej z nią pruskiej, przedstawiało natomiast zajęcie Rygi cel bardzo ważny, gdyż z tą chwilą zyskiwała ona znakomite leże zimowe i naturalną podstawę działania dalszego przeciw W i t t g e n s t e i n o w i, tembardziej, że Ryga była wówczas jedynym portem w tych stronach, który z Anglią podtrzymywał stosunki, mimo ogłoszonego przez Napoleona zamknięcia portów europejskich.

Lecz dopiero po dłuższych wahaniach wydał naczelny wódz francuski M a c d o n a l d nakaz do podjęcia marszu przez Litwę w kierunku miasta B a u s k nad rzeką A a, gdzie też armia stanęła dnia 18 lipca. Stąd skierowały się oddziały francuskie na F r i e r d r i c h s t a d t i J a c o b s t a d t, a armia pruska otrzymała nakaz pochodu na R y g ę z poleceniem zamknięcia tej twierdzy od południa. Ten plan okazał się oczywiście już bardzo wcześnie jako bezcelowy, gdyż niepodobieństwem było zmusić do kapitulacyi twierdzę, mającą otwarte połączenie z morzem i niezagrożoną od północy. Wobec tego na rozkaz M a c d o n a l d a pozostał generał Y o r c k z częścią grupy pruskiej w K ł a j p e d z i e, skąd podjął marsz na L i b a w ę, zajętą już dnia 20 lipca, a następnie przeciw M i t a w i e, którą zdobył w dniu 13 sierpnia. W tym czasie podeszły także wojska niemieckie w okolicę R y g i od południa, główny sztab armii i miejsce pobytu Macdonalda było w D ź w i ń s k u.

Ówczesna twierdza Ryga leżała po prawym brzegu Dźwiny i składała się z pięciu bastyonów i jednej cytadeli, chronionych rowami wodnemi. Po lewym brzegu Dźwiny znajdował się tylko słaby przyczółek mostowy, łączący się z umocnieniami przy wjeździe do Dźwiny; ogółem rozporządzali tam Rosyanie liczbą około 500 dział. Wobec zwlekania armii francuskiej i braku jasnego planu M a c d o n a l d a zyskał gubernator Rygi już wyżej wymieniony von E s s e n na czasie i poczynił wiele celowych przygotowań. W chwili podejścia wojsk niemieckich pod twierdzę spalił von E s s e n przedewszystkiem przedmieścia Rygi w czasie od 20 do 23 lipca. Ogień ten przerzucił się jednak wskutek wichru także na miasto tak, że według owoczesnych zapisków spłonęły tam w dniu 24 lipca 4 kościoły, 35 budowli publicznych i 702 domów prywatnych; szkodę ogólną ocenićby można na 16 milionów rubli.

A tymczasem podeszła armia niemiecka w wielkiem półkolu aż ku wybrzeżu morza i odrzuciła uderzenie rosyjskie w kierunku Mitawy w pierwszych dniach sierpnia. W tem nagle zachorował generał G r a w e r t, a ponieważ jego pomocnik generał Y o r c k bez wyraźnego rozkazu M a c d o n a l d a niczego podjąć nie mógł, przeto nastał tutaj zgoła bez widocznego powodu okres kilku dni defenzywy z czego skorzystała komenda twierdzy w Rydze i w dniu 20 sierpnia nakazała generałowi L ö w i s ' o w i uderzenie, które cel swój uzyskało i armię niemiecką częściowo do odwrotu zniewoliło. Dnia 23 sierpnia otrzymali Rosyanie dalsze posiłki drogą wodną i tem silniej kontynuowali napieranie ku południowi aż na linię B a u s k a, gdzie w morderczej czterodniowej bitwie od 26 września do 2 października ostatecznie jednak powiodło się generałowi Y o r c k ' o w i Rosyan odrzucić, przyczem wzięto nawet 2500 żołnierza do niewoli.

Ta bitwa pod Bauskiem była właściwie ostatniem orężnem spotkaniem się z nieprzyjacielem na terenie kurlandzkim. W ciągu jesieni i zimy przyszło tylko jeszcze do potyczek straży tylnych pod Dahlenkirchen, Friedrichstadt, Neugut i Ekkau, atoli już w grudniu armia napoleońska złamana znalazła się z powrotem w obrębie granic Polski. Generał Yorck zaniechał oblężenia Rygi, cofnął się przez Żmudź, dnia 30 grudnia podpisał w T a u r o g a c h konwencyę, mocą której armia pruska przechodziła stopniowo do współdziałania z armią rosyjską przeciw Napoleonowi.

Wilia Legionów.

„Dzisiaj Wilia... Cicho dzieci!
Nie obchodźcie jej kolendą,
Niech myśl Wasza do tych leci,
Którzy Wilii mieć nie będą.

Niech na oczach Waszych staną
Śnieżne rowy i okopy,
W których walczą o wygraną,
Bracia nasi..."

Pamiętacie dzieci i ty, szkolna młodzieży, z jaką niecierpliwością oczekujecie co roku tego dnia zimowego, kiedy na jasnem niebie zjawia się pierwsza gwiazdka betlejemska; gdy siadając do wieczerzy wigilijnej, łamiecie się z rodzicami, rodzeństwem, blizkimi opłatkiem, życząc sobie „dosiego roku". A potem serduszka Wam biją, bo za chwilę zabłyśnie choinka i wejdzie gwiazdor z podarunkami. Czego tam niema! Zabawki, łakocie, ubranka i te najbardziej upragnione książki, o dawnych bohaterach, co to wędrowali borem, lasem, przymierając z głodu czasem, walcząc o wolność Ojczyzny.

I teraz właśnie żołnierzyki polskie w siwych mundurach z karabinem w ręku, lub konno z szablą, biją się z Moskwą, by wywalczyć wolność dla Polski.

Bóg się rodzi...

Przychodzi na ziemię Pan, by zło pokonać, a sprawiedliwość ustanowić. Więc wierzymy, dzieci, sercem gorącem, że z gwiazdką betlejemską zaświta jasna gwiazda szczęścia dla naszego narodu.

Ale zima jest mroźna, a trudy żołnierza w polu ciężkie i mozolne. Nieraz o chłodzie i głodzie stoi gdzieś w lesie, polu, patrząc i nadsłuchując, czy wróg się nie przybliża, czy jemu i towarzyszom jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Przed oczyma zaczynają się iskrzyć gwiazdy, śnieg biały skrzypi pod butami, a myśl jego ulatuje hen... daleko, do domu rodzinnego, gdzie dawniej w otoczeniu swej rodziny zasiadał do wieczerzy wigilijnej, przypomina sobie to drzewko boże, siostry i braci albo swoje małe dziatki, bawiące się wokół niego...

Lecz nagły sygnał trąbki do ataku, lub huk armat wyrwie go z tej zadumy, z tego złudzenia, że jest wśród swoich.

Prawda, jak to wtedy musi być bardzo przykro? Serce żołnierzowi jeno mocniej zabije, łza w oku zaświeci, karabin silniej w dłoni ściśnie, a z ust wypadną słowa: „to nic, to nic, byle braciom i dzieciom polskim było później lepiej!"...

Ale my wiemy, że Ty, dziatwo, swoją młodą, tkliwą duszą czujesz razem z polskim żołnierzem-legionistą i że jego marzenia są Twojemi marzeniami, a jego bóle i niedostatki Twymi bólami. Wiemy, że gdybyś Ty, dziatwo i młodzieży, w dniu wigilijnym miała dostać nie wiem jakie cudne podarki, wiedząc, że tam Twoim, jeśli nie z krwi i ciała, to z ducha i nieszczęść blizkim, w rowach strzeleckich może czegoś braknąć, nie umiałabyś się cieszyć i radować pełnią młodzieńczego szlachetnego zapału.

Więc, pisząc te słowa, chcemy w Was zbudzić ochotę do przyjścia z ofiarną dłonią do naszych żołnierzyków. Chcemy Was prosić, byście swoją skrzętnością i pracą, poza obowiązkowemi zajęciami, gromadziły podarunki gwiazdkowe dla legionistów.

Niech gwiazdka betlejemska jednako szczęśliwie świeci nad domem Twym rodzinnym i nad okopem polskiego żołnierza. Niech ten żołnierz polski wie, że walcząc — walczy o święte prawa Narodu, których urzeczywistnienia wszyscy pragniemy. Niech ta namacalna pamięć o legionistach natchnie ich nowemi siłami, by znów szli ochoczo w bój, w zwycięski bój!

Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego.

P i o t r k ó w, w listopadzie 1915.

Wszelkie ofiary i podarunki można składać za pośrednictwem Ligi Kobiet i oficerów werbunkowych.

Z Przemyśla.

4. listopada.

Zaduszki obchodziliśmy tutaj nader uroczyście. Całe wzgórze cmentarne zapełniło się mrowiem ludzi. W górnej części cmentarza znajduje się oddział dla poległych żołnierzy: wypełniają go przedewszystkiem długie zagony wspólnych grobów poległych, lub też pomarłych żołnierzy w czasie oblężenia twierdzy. Za drogą, pod wzgórze tatarskie, widnieją osobne cmentarze: rosyjski, niemiecki i nowy cmentarz wojskowy. Za inicyatywą Komendy przemyskiej setki żołnierzy pracowały przez cały miesiąc przedtem, aby mogiły tych, którzy własne życie złożyli w ofierze Ojczyźnie, na dzień Zaduszny przybrać i przyozdobić. Każdy grób pojedynczy, opatrzony krzyżem dębowym z tabliczką i napisem ubrano wieńcami i zielenią. A kiedy wczesnym wieczorem zabłysły rzęsiste światła cmentarne, groby poległych przedstawiały istne pola ognia.

O godz. 4. odbyło się poświęcenie krzyża na nowym cmentarzu. Aktu poświęcenia dokonał ks. Dr Groh, kurat polowy i były wychowawca dzieci ś. p. Następcy tronu, przemawiając w języku niemieckim o znaczeniu uroczystości. Następnie po polsku przemówił ks. Wolanin, kurat polowy. W uroczystości wzięli udział: Generał-major Stowasser, przedstawiciele komend wojskowych, prezydent miasta i wielu innych.

Ze szczytu wzgórza tatarskiego można było widzieć, że nie tylko na głównym cmentarzu starano się uczcić poległych, ale i w dali — na cmentarzach wojskowych płonęły rzęsiste światła: na Zasaniu, w Żurawicy, w Krównikach, Siedliskach.

Nie zapomniano również o dawniej poległych naszych bohaterach. Towarzystwa polskie zgromadziły się na grobach powstańców, gdzie przemówiła p. Tarnawska, jako przedstawicielka Ligi Kobiet, a na grobie ś. p. Kłotyldy z Rollów Weinigerowej, uczestniczki powstania 63. r., wygłosiła podniosłą mowę p. Kellerowa.

Następnie z tysiąca piersi zabrzmiała pieśń:

Boże Ojcze, Twoje dzieci,
Płaczą, żebrzą lepszej doli.

(„E c h o P r z e m y s k i e").

Grosz na Warszawę.

Sześćdziesiąty pierwszy tysiąc składek.

X. J. Czerkies 29 10 rbs. czyli 66 35 kor., Dzieci szkolne w Brzozowej 16 58 kor., Zebrane w Sichowie przez: Zosię, Zdzisia i Januszka Michalików, a mianowicie: Zosia Michalikówna 1 20 kor., Zdziś Michalik 1 20 kor., Januszek Michalik 60 hal., Henryka Czarnicka 1 kor., Stanisław Czernicki 1 kor., Janina Michalikowa 2 kor., Mieczysław Michalik 2 kor., Marya Młotkowska 2 kor., Stefania Czernicka z synem Leszkiem 2 kor., Tadeusz Czernicki 2 kor., razem 15 kor.. Ks M. Królikowski od Parafian w Łopusznej 50 kor., Jurek i Olga Warchałowscy 10 kor., służąca 1 20 kor., stróżka 1 kor., Jan Cieluch 10 kor., Dr Karol Spannbauer, zebrane przy sposobności pożegnania radcy kolejowego Staisława Bojarskiego w Suchej 150 kor., Wydział Krajowy: Sekcya utrzymania dróg w Wadowicach 24 kor., X. Józef Kamski prob., od siebie 20 kor., od parafian w Bobrku 87 90 kor., X. Jacek Brońka 20 kor., Anna Jarosz 10 kor, Julianna Matyjówna 2 kor., Messner Mieczysław 2 kor., Ks. L. Brossig, od parafian w Czarnym Dunajcu 233 kor., X. Jamroz 15 kor., Michał Wnęk 3 kor., Antonina Janikowska 5 kor., X Leon Pyzikiewicz, imieniem Tomasza Nowakowskiego z Lipnicy murowanej 4 60 kor., Helena Szyligowa 4 korony, S. Z. 10 kor., Wiktorya służąca 2 kor.

Razem	. .	*762 K 63 h*
Do dnia wczorajszego	. .	*59.921 „ 94 „*
Ogółem	. .	**60.687 K 54 h**

Kraków — Warszawie. Do Komitetu Pań wpłynęły następujące ofiary dla głodnych w Warszawie: P. Dzierżyńska z Lipska 20 K, Kursy Baranieckiego 22 K, hr. Michałostwo Roztworowscy z Ostrowa 100 K, „Nowa Reforma" ze składek 469 K 23 hal., p. Lucia Sikorska z Wiednia 12 K 70 hal., p. Jadwiga Obertyńska z Jezupola 2 K, ks. Jan Marszał z Tyńca 2 K, ks. Krupa — Ślemień 10 K, ks. Choróbski — Jordanów 20 K, ks. Steczko z parafią Polanka wielka 20 K, Urząd parafialny Zabierzów 33 K59 hal., ks. Andrzej Kondolewicz z Wilamowic 25 K, p. Marya Augustynowa 1 K, p. Gabryela Schmalcowa 4 K, p. J. Konopczanka 9 K. — Razem 750 K 52 hal. — Kwesta kościelna urządzona 17. października w kościołach krakowskich przyniosła 1654 K 46 hal. Na ręce p. rektorowej Zollowej wpłynęło ze szkół 461 K 83 hal. i 3 kop. — Ogłoszone poprzednio ofiary wraz z dniem darów i listą p. A. Papeego wynosiły 9.606 K 71 h. Dochód z poranku muzycznego 721 K 33 h. Razem więc uzyskał dotychczas Komitet Pań dla głodnych w Warszawie 13.194 K 85 hal. i 13 rb. 25 i pół kop., 2 Mk. 81 fen., 1 fr. 50.

Na marginesie wojny.

Dzieci.

Folwark, dzierżawiony przez ojca mego kolegi przez kilka godzin ostrzeliwała artylerya. Z kwitnącego, wyśmienicie zorganizowanego majątku, zostały pola z dostałem zbożem i kupa rumowisk z budynków folwarcznych. Konie dawniej jeszcze pochłonął ten potok wojenny, zmywający krwią i ogniem ziemię polską.

Zostało jeszcze kilkanaście krów w oborze.

Granaty raz wraz waliły w oborę i stodoły. Właściciel na początku bombardowania uszedł, biorąc ze sobą jeno najkosztowniejsze rzeczy, pozostawiając więcej na opiece Boskiej niż służby resztę dobytku żywego i martwego. Służba folwarczna schroniła się do piwnicy.

Z pozycyi artyleryi Brzozy widać było przez lornetkę jak na dłoni działanie ognia armatniego. Płonął już dworek i stodoły. W oborę biły granaty. Zauważono małą dziewczynkę, która wyganiała najspokojniej krowę z obory. Obora stanęła w ogniu. Dziewczynka powróciła z bratem i wygnała kilkoro cieląt i ranną już ostatnią krowinę dworską, gdy runęły odrazu trzy granaty.

Chłopak i dziewczyna najspokojniej zagnali krowę z cielętami do sadu dworskiego.

Na drugi dzień w resztkach folwarku rozkwaterował się nasz sztab brygady. Po nocy sub Jove spędzonej, poszedłem wyszukać tych małych bohaterów. Antosia Szydłowskiego zastałem jak na ugorze rżnął w samorodne karcięta z kamratami od bydła, które nieopodal spokojnie się pasło.

— Skądże ci to przyszło, tak rwać się z piwnicy, by uratować dworskie bydło z ostrzeliwanej obory?

— Ano, Mańka wyleciała, to com miał samą ją puście. Jeszczeby ją zabili. A bydło pana jest i krzywda by mu się mogła stać.

— Zaawołaj Mańki i pokażcie mi to miejsce, gdzie stały krowy przed bombardowaniem.

Ruszył ze wszystkich sił i pognał w stronę czworaków. Po chwili wrócił, prowadząc ze sobą siostrę.

— To ty pierwsza z piwnicy wyleciałaś, ażeby bydło uratować?

— E nie, pastuch się wyrywał, ale się trochę zlękli, a tam obora przygorzała i tak pierony waliły z godzinę. Cielątka ryczały żałośliwie, wygnałam do sadu i Antek trochę pomógł.

I nic ponadto. Nic. Oboje czytać nie umieją. Prawdziwie polskie chłopskie dzieci. Starszy w piwnicy drętwieją ze strachu, obstawieni świętemi obrazami, i pastuch, co życie całe do bydła był przywiązany, „zlękli się", gdy zajrzała śmierć w oczy, a oto ich dwoje śmiało, bezkrytycznie rzucile się w ogień, pod kule szrapnelowe, odłamki granatów, by uratować pańskie krowy i cielęta.

Major Brzoza zakupił trzy z ocalonych cieląt na wikt swej bateryi, zwłaszcza, że krewny właściciela jest oficerem naszej artyleryi. („Ziemia lubelska".)

JAN LESZCZYŃSKI.

ISONZO.

(„Kuryer lwowski") zamieścił wierszyk napisany w „ziemiance" żołnierskiej przez znanego lwowskim kołom pracownika na polu narodowem, autora: „Rządów rosyjskich w kraju Tarnopolskim 1809 - 1815" — Przyp. Red.)

Ze śnieżnych szczytów Alp — o krwi niesyta [rzeko! —
W rańtuchach białych pian płyną twych fal [lazury
Myjąc szmaragay łąk, wawrzynem strojne [mury
I strzegąc w głębi swej — straszliwej trumny [wieko).*

Dziś znowu pijesz krew — o krwi niesyta [rzeko!
Spowiłaś łoże swe w armatnich dymów [chmury.
Na stokach twoich wzgórz, wre bitwy zgiełk [ponury
A echo jej ku morzom niesiesz — hen, daleko...

O zanieś siostrze swej, Wiślanej zanieś fali
Imiona synów jej, co tutaj śpią pod skrzydłem [SŁAWY.
Bitewną nieś jej wieść, jak mężnie tu konali,
Idąc z nadzieją w grób, że wojny anioł [krwawy
Niewoli zburzy gmach, wolności świt zapali..,

— — — — — — — — — — — — — —

ŻE ZMARTWYCHWSTANIA DZWON
ZADZWONI Z WIEŻ WARSZAWY!

28 września 1915.

*) Według podania legendy w korycie Isonza znajdować się ma grób króla Hunnów, Attyli.

Od Administracyi.

Celem ustalenia nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty. Prosimy również przy zmianie adresów o łaskawe podawanie także miejscowości i poczty, w której dotąd odbierano „Głos Narodu". Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do miejscowości X., lecz do Y".

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we środę św. Florencyi. — Jutro we czwartek św. Marcina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 46 zachód przypada o godz. 4 min. 00; długość dnia godz. 9 min. 14.

Pogoda: Dnia 9 listopada termometr doszedł od — 3·5 do + 8·6 C. — barometr opadał.

Dnia 10 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 733·8 min. termometru + 0·5 C. —

Kraków, 10. listopada 1915.

Krakowek pilnie przysłuchuje się wieściom z własnego podwórka pochodzącym, z niemniejszem zainteresowaniem śledzi każdą zmianę na stanowiskach miejskiej gospodarki, jak biuletynu, a krwawa walka częstokroć ustępować musi bezkrwawym zapasom o posadę, czy to chodzi o Zarząd czyszczenia miasta, Kasę lub inne dziedziny miejskiej gospodarki. Jak wczorajszy „Ilustrowany Kuryer Codzienny" doniósł, kandydatem na jedną z posad dyrektorów Kasy Oszczędności jest dyr. magistratu p. Grodyński. Nic nie mielibyśmy przeciw temu, gdyby powołano go na jakąś wyższą posadę w dziale, na którym się zna, któremu poświęcił szereg lat służby, sądzimy jednak, że raz przecież powinno się pamiętać o tem tam, skąd pada wybór, że posady w kasach i bankach nikt jak tylko fachowcy otrzymywać powinni. Mówimy to ze szczerej życzliwości dla starej, poważnej instytucyi, którą trzeba odmłodzić, odświeżyć i uodpornić przeciw różnym wpływom, które niepowinny jej dotykać. Nie wiemy z jakiej przyczyny, o ile wiadomości są zgodne z prawdą, miałby rezygnować p. Szatkowski, który jedyny w tym składzie dyrekcyi wszedł tam nie jako laik, lecz długoletni kierownik Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń. Dalej ma instytucya ta w swem gronie prawnika, byłego syndyka Kasy, Dra Federowicza, a poza tem z grona dawnych urzędników Kasy, dwu dyrektorów, pp. Kowalskiego i Onyszkiewicza, zatem bez nowej nominacyi zupełnie powinno się obejść, tem więcej, że nic Kasa z niej zyskać nie może, a niepojmujemy wprost dlaczego p. Szatkowski miałby rezygnować z ofiarowanej mu posady. Jeżeliby p. Bazes miał dalej rządzić bez mandatu, to raczej powinna gmina wytworzyć jeszcze jedną posadę, dociągnąć do pół tuzina dyrekcyę, a wówczas wiedzielibyśmy, że honorowy dyrektor nie będzie nadużywać swych wpływów, lecz jawnie współrządzić. Zakulisowość taka jest najwięcej szkodliwą, bo nie pozwala na zgranie się dyrekcyi i szerzy fermenty szkodliwe dla instytucyi.

Od jednego z dyrektorów tut. instytucyi finansowej usłyszeliśmy słowa przestrogi, aby wstrzymywać się z pochwałami w „Głosie Narodu", bo te tylko szkodzić mogą sprawie i osobie chwalonej, ściągają nań ostrza walki, od której nasz pupil ginie. Bojąc się pochwał śmiercionośnych, zalecamy Kasie utrzymanie status quo, bo wojenne czasy ciężkie nie przemawiają za zmianami i to za zmianami na gorsze, jak to z praktyki widzimy. Trzymajmy się jednak starej zasady, że szewc powinien robić trzewiki, kupiec porcelany pilnować swego handlu, radca magistratu kierować swym wydziałem, a urzędnik bankowy bankiem, a wówczas bank przestanie być handlem porcelany, w którym dyrektorzy zmieniają się jak filiżanki, lecz będzie instytucyą zasługującą na zaufanie i odporną wobec walk konkurencyi. Życzymy Kasie szczerze rozwoju i sprawnej świadomej ręki, któraby nie oglądając się na podwórka i zaścianki polityki, wniosła tam ducha organizacyi, skojarzyła wysiłki pracy we wszystkich dziedzinach, bo czeka ją po wojnie większe jak dotychczas zadanie i większa wobec miasta odpowiedzialność.

Żywo omawiano wczoraj przebieg zgromadzenia C e n t r a l n e g o Z w i ą z k u W ł a ś c i c i e l i R e a l n o ś c i, a słuszne i zupełnie uprawnione postulaty, mamy nadzieję, że tak poprze w Wiedniu biorący udział w zgromadzeniu p. prezydent Dr Leo, jak obiecywał. Sprawy nakazów płatniczych i rekursów będą zapewne uwzględnione, jak niemniej ulg podatkowych, a kwestya przedkładania fasyj odłożona do odpowiedniejszej ku temu chwili. Czyż możemy się dziwić, że w Wiedniu nie znając stosunków, wydaje się zarządzenia takie jak w innych krajach, gdzie wojna mniej dotknęła ludność, gdzie nie było ewakuacyi. Lecz trzeba czynić starania, które muszą mieć swój skutek, a tym, którym zależy na popularności, powinni na to zapracować spełnianiem obowiązków i słusznych życzeń obywateli. Faktycznie ciężkie położenie musiało nadać onegdajszemu zgromadzeniu tak energiczny ton przemówień, będących ostrzeżeniem dla sterników życia publicznego, że zaniedbania obowiązków mają swój kres, granice, których przekraczanie może być szkodliwem. Nie przeciągajmy zatem struny i jedźmy do Wiednia!

Z miasta.

Subskrypcya wojenna z powodu natłoku w bankach nie mogła być zakończona. Oprócz licznych mniejszych pozycyi idących w miliony, jak nam donoszą z miarodajnych stron, tut. filia B a n k u H i p o t e c z n e g o s u b s k r y b o w a ł a w c z o r a j m i l i o n k o r o n. We wszystkich naszych bankach ruch jest bardzo wielki. B a n k P r z e m y s ł o w y przysłał nam listę subskrypcyi do ogłoszenia, obejmującą kilka arkuszy maszynowego pisma tak, że nawet „Presse" nie mogłaby jej poświęcić tak wiele miejsca. Poza Bankiem Krajowym, który, jak słyszymy, uzyskał 9 milionów subskrypcyi, B a n k G a l i c y j s k i d l a H a n d l u i P r z e m y s ł u wykazał jak najdalej idącą sprawność, a obrotność wogóle wszystkich naszych banków z B a n k i e m A u s t r o - W ę g i e r s k i m na czele miała tę zasługę, że spopularyzowała pożyczkę wojenną tak, że w świadczeniach dla państwa wprost się prześcigano, spełniając tę misyę, jakiej wymaga ono od tych, którzy pozostali w domu dla zdobycia potrzebnych dla armii środków. Poza ofiarnością krwi, jak nam dzisiaj oświadczył jeden z wyższych urzędników przybyłych z Wiednia, ostatnia subskrypcya krakowska przy ciężkich warunkach, w jakich pozostaje ogół, wykazała, że czynem umieliśmy udowodnić wdzięczność dla państwa i zaskarbić sobie dalszą jego życzliwość dla naszej sprawy.

Hr. Andrassy o zbliżeniu do Niemiec. Dokończenie artykułu podanego pod tym tytułem w dzisiejszem wydaniu porannem przyniesie wydanie wieczorne naszego pisma w dniu dzisiejszym.

Odznaczenie. Kapitan Ludwik Morawski, przydzielony do sztabu jeneralnego Komendy twierdzy, w ostatnich dniach zamianowany został majorem. Poprzednio otrzymał zaszczytne odznaczenie: order Franciszka Józefa na wstędze medalu waleczności. P. major Morawski jest Krakowianinem; przez szereg lat pracował przy sztabie jeneralnym komendy korpusu; z chwilą wybuchu wojny objął obowiązki przy sztabie Komendy twierdzy; w ostatnim czasie do jego zakresu należało także wydawanie paszportów do ściślejszych okręgów wojennych Królestwa Polskiego. Pełen taktu i życzliwości dla ludności Krakowa, w najtrudniejszych sytuacyach umiał pogodzić interes wojskowości z interesami cywilnej publiczności. To też odznaczenie przyjęto z prawdziwem zadowoleniem.

Biuro informacyjne i porady prawnej przy Sekretaryacie dla katol. Stow. robotniczych, Kraków, ul. św. Tomasza 37, udziela informacyi i porady w rozmaitych sprawach bieżących, a zwłaszcza przy uzyskiwaniu zasiłków wojskowych, zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin, zaopatrzeniu wdów i sierot po poległych, wynagrodzenia za świadczenia wojenne itp. W sprawie wychowźtwa wojennego i odbudowy kraju służy Biuro wyczerpującemi informacyami, poradą i pomocą. Biuro informacyjne pośredniczy w przesyłaniu do „Czerwonego Krzyża" zapytań w sprawach dotyczących żołnierzy w polu, jeńców wojennych i rannych. Informacyi i porady prawnej udziela się b e z p ł a t n i e. Przy zapytaniach pisemnych należy załączyć markę 10-cio halerzową na odpowiedź.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Cenzura pocztowa. Galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów przesyła nam następujący komunikat: Ministerstwo handlu w porozumieniu z c. i k. wojennym Urzędem nadzorczym i Naczelną Komendą etapową wydało następujące ograniczenia co do przesyłek podlegających cenzurze, a mianowicie: 1) Surowo wzbronionem jest przesyłanie pocztą wiadomości szkodliwych interesom państwa. Do tej kategoryi należą szczególniej wszelkie wiadomości, dotyczące spraw wojskowych, choćby na pozór niewinnych, jak przyjazd lub odjazd oficerów, zakwaterowanie lub przemarsz wojska, przesyłka lub przechowanie rzeczy wojskowych itp. — 2) Listy muszą być nadawane w stanie otwartym i zaopatrzone nazwiskiem i adresem nadawcy. — 3) Listy pieniężne i wartościowe należy przynosić na pocztę w stanie otwartym a zamknąć je można dopiero w obecności urzędnika pocztowego. Nadawca winien okazać kopertę (pudełko) i zawartość urzędnikowi pocztowemu, który ma stwierdzić, że w przesyłce nie ma pisemnych zawiadomień — Następnie w obecności i pod nadzorem przyjmującego przesyłkę urzędnika pocztowego, ma nadawca włożyć zawartość do koperty (pudełka), zamknąć i własną pieczęcią zapieczętować. — Laku i świecy dostarcza Urząd pocztowy swoim kosztem. — Wyższej opłaty za otwarte nadanie nie pobiera się i nie umieszcza się dopisku „przeliczono" natomiast postanowienia o odpowiedzialności Zakładu pocztowego pozostają niezmienione. — Marki pocztowe celem ofrankowania, nalepiać wolno dopiero po zapieczętowaniu koperty lub innego opakowania. — 4) Na kuponach (odcinkach) nadawanych przekazów pocztowych i listów przesyłkowych nie wolno umieszczać, prócz adresu nadawcy, żadnych p r y w a t n y c h wiadomości. — 5) Do pakietów pocztowych nadanych w urzędach pocztowych, położonych w obszarze cenzuralnym, nie wolno wkładać żadnych prywatnych zawiadomień. — 6) W listach i kartkach pocztowych wysyłanych z okręgu cenzuralnego, nie wolno umieszczać szyfr lub skróceń, oraz używać hebrajskich znaków pisarskich lub mowy pozaeuropejskiej.

Nad przestrzeganiem powyższych ograniczeń czuwają wojskowe komisye cenzuralne i urzędy pocztowe. — Urzędy pocztowe nadzorować mają zwłaszcza przestrzeganie przepisów, podanych w punkcie 2—6, mają także bacznie czuwać, aby tak podlegające, jak i nie podlegające cenzurze druki i próbki towarów niezawierały niedozwolonych pisemnych dodatków, zmian itp. — Urzędy pocztowe są uprawnione żądać od nadawcy otwarcia pakietu, jeżeli zachodzi podejrzenie, że wewnątrz znajdują się pisemne wiadomości. — Podlegające cenzurze listy i kartki pocztowe mają być przesłane przynależnej komisyi cenzuralnej. — Podlegające cenzurze przesyłki nie odpowiadające powyższym postanowieniom, o ile nie zachodzi podejrzenie umyślnego przekroczenia, a nadawca może być odszukany, będą temuż zwrócone z powołaniem się na postanowienia, dotyczące cenzury. Niepodejrzane przesyłki, których nadawców nie można odszukać, traktowane będą jak przesyłki niedoręczalne. Natomiast wszystkie podejrzane przesyłki będą odsyłane do przynależnej wojskowej komisyi cenzuralnej.

Ze Lwowa. W jednym z lwowskich szpitali zmarł wskutek ran otrzymanych na polu walki ś. p. Władysław K a d y j, syn zmarłego profesora i uczonego, ułan z oddziału Belliny.

w tej sprawie telegraficznie do namiestnictwa.

Z Jarosławia otrzymujemy z kół obywatelskich pismo z wyrazami uznania dla kierownika składowni Kółek rolniczych p. Stanisława Neusteina, który w czasie inwazyi rosyjskiej położył dla aprowizacyi mieszkańców rzetelne zasługi, zaopatrując ich w artykuły spożywcze wartości 60.000 kor. Sprzedaż tych niezbędnych artykułów codziennego użytku nie była łatwą; p. Neustein, aby uchronić je przed zrabowaniem przez Rosyan, musiał je częstokroć ukrywać, narażając się na srogie szykany najezdców. Raz uległ aresztowaniu; prowadzono go przez ulice miasta z rękami w tył skrępowanemi i dopiero na skutek interwencyi ks. kan. Fusa został wypuszczony z aresztów magistrackich. Dzięki odwadze cywilnej, staczając ciągłe utarczki z władzami rosyjskiemi uratował towary składowni wartości 80.000 kor. Zyskał też sobie ogólne uznanie i wdzięczność obywateli, czego wyrazem pismo nam nadesłane.

Zniszczenie powiatu Żydaczowskiego. Jak donosi „Wiek Nowy", powiat Żydaczowski uległ w znacznej części spustoszeniu. Spalone prawie doszczę-

tnie: Żurawno, Cuculowce, Rogożno. Spalone bardzo, lecz nie doszczętnie: Bereźnica król., Tarady, Derżów, Kijowice, Demenka, Podniestrzańskie, Folwarki żydaczowskie i inne. Dwory okoliczne zniszczone prawie doszczętnie. Najlepiej wyszedł z opresyi Woleniów. Nigdzie obywatelstwo nie zostało. — Wraca teraz do zgliszcz, do ruin, do pól nieobsianych, zarosłych, zaniedbanych. Bitwy trwały w czerwcu b. r. przeszło trzy tygodnie nad Dniestrem. Pałac br. Lanckorońskiego w Rozdole nie uległ wielkiemu zniszczeniu. Zrabowano niektóre przedmioty. Pałac stoi niespalony. Park zniszczony. Przedmioty sztuki ocalały w większości.

Lisy w Poznańskiem. „Goniec Wielkopolski" pisze: Lisy rozmnożyły się w lasach tutejszych, czyniąc wielkie szkody wśród zwierzyny. W Jastrzębiu pod Fordonem, gdzie na polowaniach z nagonką zwykle ubijano przeszło 100 zajęcy, w tym roku ubito zaledwie 36 zajęcy i kilka lisów. W Dębowej Górze pod Kcynią upolowano 93 zające i 9 lisów. W lasach pod Pobiedziskami ubito 6 zajęcy i 3 lisy.

Zapomogi wojenne w Niemczech. Pisma niemieckie donoszą, że zapomogi wojenne dla rodzin powołanych pod broń żołnierzy zostały teraz rozszerzone na rodzeństwo, a więc i na braci i siostry powołanych pod broń żołnierzy. Zapomoga wojenna przysługuje zatem i niezdolnemu do zarobk. rodzeństwu zatem także niezdolnemu do zarobkowania rodzeństwu poniżej lat 15. również zdolnym do zarobkowania braciom i siostrom ponad lat 15. jeżeli powołany pod broń brat ich przy zaciągnięciu był rzeczywiście ich jedynym żywicielem i jeżeli niezdolni do zarobkowania rodzice nie mogą ich utrzymać. Zapomogi wojenne dla rodzeństwa obowiązują wstecz od 1 września.

Gazeta niemiecka w Pińsku. W Pińsku zaczęła wychodzić gazeta „Pinsker Zeitung", drukowana w języku niemieckim i rosyjskim.

Polscy zakładnicy w Astrachaniu. „Wiedeński Kuryer Polski" przynosi wiadomości o polskich zakładnikach, przebywających w Astrachaniu. Wiadomości te otrzymał „Kuryer" od przybyłego z Rosyi p. Edwarda Füllera, któremu z powodu sędziwego wieku pozwolono wyjechać z żoną do Austryi. Przed 20 dniami opuścił on Astrachań, pozostawiając tam mnóstwo Polaków, internowanych i jeńców wojennych, pochodzących przeważnie z Galicyi. Wszyscy oni podali swoje nazwiska i prosili p. Füllera, aby po przyjeździe do Austryi ogłosił w pismach o miejscu ich pobytu. Tymczasem żandarmerya rosyjska powydzierała p. Füllerowi z notesu wszystkie kartki z nazwiskami. Zapamiętał tylko kilkanaście nazwisk. Ze Lwowa są w Astrachaniu: technik Jan Mikulski, Kotliński, Władysław Freund, Czesław Stangret, z innych miejscowości w Galicyi: Eliasz Kupidłowski, Władysław Mikosz (zdaje się z Borysławia), kandydat adw. Zygmunt Grzeszczuk, Lud. Solarz, Wybieral (Polak), Grzegorz Beil, architekt, Stanisław Rein z Krakowa, Dr Smulski, dwaj księża ukraińcy: ks. Grzegorz Pańczyszyn z Gołogór i ks. Jan Baczyński z okolic Złoczowa, wreszcie Reisner (zdaje się z Wiednia). Z pośród jeńców wojennych zapamiętał p. Füller następujące nazwiska oficerów: Juliusz de Sivo, szambelan cesarski, podpułkownik, Studern podpułk., Mikołaj Rusin kapitan, Schmidt porucznik (Polak z Galicyi), porucznicy Kogiełnik i Kruszelnicki, sędziowie obaj z Galicyi. Wogóle jest tam 180 oficerów.

Zawiadomienia i komunikaty.

Zebranie Rady opiekuńczej odbędzie się w sobotę 13. listopada b. r. o godz. 5 po południu w domu przy ulicy Kapucyńskiej l. 7, na parterze. — Porządek dzienny obejmuje między innemi: Sprawozdanie z czynności wydziału wykonawczego. Sprawozdanie kasowe. Wnioski mające na celu przysporzenie funduszów. Projekt zmiany statutu.

Odezwa Centralnego Komitetu Gwiazdkowego dla Legionistów. Do Polskich Dzieci! Do serc Waszych, ukochane dzieci nasze zwracamy się dzisiaj z prośbą. Oto zbliża się dzień najmilszy Wam w roku: Wigilia Bożego Narodzenia. Ukaże się gwiazdka, odezwą się wesołe kolendy, posypią podarki, zapłoną świeczki na ozdobnych drzewach, które powitacie radością i gwarem. A tymczasem tam w dali, starsi bracia Wasi, krewni, przyjaciele, wzorem dawnych polskich rycerzy bój straszny toczą z wrogiem i giną za wolność i szczęście Ojczyzny.

W dniu Wigilii zamiast kolend słuchać będą wycia szumu śnieżycy i gwizdu kul śmierć im niosących.

Pomyślcież o nich dzieci drogie i niech każde z Was pośle im od siebie jakąś małą kolendę: czy to robótkę czy drobiazg jaki, czy trochę słodyczy kupionych za uzbierane grosze.

Na każdym podarku niech będzie napisane imię i adres ofiarującego ten dar dziecka, a odbierze z pewnością od naszych dzielnych Legionistów kartki dziękczynne, które zostaną Wam pamiątką na całe życie.

Przewodniczące: Eksc. Józefina Bilińska: Władysławowa Bilewska; Leopoldowa Jaworska; Hr. Władysławowa Mycielska. Sekretarka Dr Ada Jakeschówna. Skarbniczka: Hilda Starzewska.

Komitet: Helena Bołoz Antoniewiczowa, Tadeuszowa Błotnicka, Mrg. Zofia Csaky Pallavicini Delegatka N. K. N., Tadeuszowa Cybulska, Stanisławowa Dobrowolska, Hr. Drohojowska, Józefowa Gałęzowska, Juliuszowa Germanowa, Zygmuntowa Gorczyńska, Witoldowa Hausnerowa, Kazimierzowa Kostanecka, Natalia Kowalska, Hr. Augustowa Krasicka, Maryanowa Krzyżanowska, Juliuszowa Leowa, Zygmuntowa Markowa, Hr. Władysławowa Michałowska, Zygmuntowa Michałowska, Hr. Jerzy Mycielski Delegat N. K. N., Anna Neumanowa, Idalia Pawlikowska, Marya Retingerowa, Ignacowa Rosnerowa, Stanisławowa Steinowa, Jadwiga Strokowa, Hr. Stanisławowa Szeptycka. Hr. Zdzisławowa Tarnowska, Tadeuszowa Żuk Skarszewska.

Datki pieniężne odbiera Komitet w lokalu własnym Plac Maryacki 9 I p. w Krakowie. Tamże prosimy uprzejmie odsyłać inne dary jakoto: czekoladę, konserwy mięsne, owocowe, jarzynowe, wino czerwone, ubrania ciepłe, bieliznę wełnianą, mitynki, rękawice, skarpetki i kominiarki, przybory do palenia, papierosy, tytoń, fajki, papierośnice, mydła, świece, lampki elektryczne, noże składane, przybory do szycia, książki do czytania i nabożeństwa oraz inne pożyteczne, a w polu niezbędne przedmioty.

We Lwowie i na prowincyi Dary pieniężne i w naturze, przyjmują miejscowe Koła Ligi Kobiet.

Dziennik ustaw państwa, rozesłany 6 b. m. Nr 327 zawiera rysunki wspólnego herbu państwa Austro-Węgierskiego, w którym, jak i w objaśniającym tekście, zaliczono Bośnię i Herzogowinę do Węgier.

Zarząd Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie zaprasza na Nabożeństwo w kościele św. Barbary dnia 11 listopada o godz. 8 rano odbyć się mające za dusze ś. p. fundatorów; dobrodziejów: oraz braci i sióstr Arcybractwa Miłosierdzia.

Z Sodalicyi. Uprasza się członków Sekcyi szpitalnej Sodalicyj Maryańskich o łaskawe przybycie na zebranie Sekcyi dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Sodalicyj ul. Szewska nr 5.

Sekcya odczytowa Stowarzyszenia Nauczycielek otwiera z dniem 16 listopada b. r. 3-miesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół ludowych. Opłata, uiszczana z góry, wynosi 50 K za cały ukrs lub 20 K miesięcznie. Wpisy przyjmuje sekretaryat Stowarzyszenia ul. Karmelicka nr 32. I p. między godz 3 a 6 popoł. Do wpisu należy przynieść świadectwo dojrzałości.

Z teatru ludowego. W czwartek o godz. 7 i pół wystawia teatr ludowy premierę, wodewil Marxa p. t. „Mama teatralna" z występem gościnnym Adolfiny Zimajer.

W przygotowaniu „Moralność pani Dulskiej" z Adolfiną Zimajer w roli tytułowej.

Jeńcy Polacy z wojska rosyjskiego.

W barakach w Krakowie:

Z gub. łomżyńskiej: Stan. Malinowski (Zaręby kościelne, Pułazie), Józef Dytruszewski (Płoniewy, Obieconów): Hieronim Arciszewski (Szepiełowo, Wawrzeńce); Adam Stankiewicz (Borzejewo, Wyżna); Adam Fronczyk (Łomża, Pniewo): Bolesław Włodkowski Rogienice, Włodki).

Z gub. lubelskiej: Jan Czap (Lutow, Rytów); Filip Łuka (Baranów, Śniadówka); Jan Łuka (Gołąb, Niebrzegów): Fr. Grzeszczak (Lublin); Antoni Proć Krynice, Huta dzierożeńska); Wojciech Roca (Lublin. ul. Namiestnikowska); Sylwester Wróbel (Wulka, Bystrzyca): Stan. Kozieł (Jastków, Moszna); Tomasz Marchewka (Kawenczyn, Krzemij); Jan Majewski (Starowics, Stoklachy): Jakób Pencuła (Garbów. Bogucin: Andrzej Matysek (Krżanów, Zdzytowice); Fr. Jaszak (Krasnostaw, Fejsławice); Piotr Nosal (Potok, Wola).

Z gub. płockiej: Jan Gorsiak (Rogozin, Szczytno).

Z gub. chełmskiej: Jan Królikowski (Zamość, Hrubieszów. Socho Dęby): Wład. Szteplewski (Włodawa. Dubeczno).

Z gub. wołyńskiej: Szymon Gadzikowski (Żytomierz. Demczyn): Bronisław Nowicki (Żytomierz ul. Rudnieńska 24); E. Sakłowski (Kunoszki, Martyni): Witold Tkaczuk (Szumsk, Koty).

Z gub. kijowskiej: Agaton Petikowski (Berdyczów, Machrówka).

Z gub. cherzońskiej: Kazimierz Nowicki (Odessa ul. Batkowska 14).

Z Podola: Ad. Rużycki (Gnitowody): Fr. Pożdak (Filomany Żetenty).

Z Litwy. Z gub. wileńskiej: Fr. Legaczyński (Bystrzckoj, Rduyski): Stan. Aduła (Wormianskoj, Zemsi); Kajetan Gajdelis (Święciany, Bieciwiny): Wacław Bekasen (Szyswinty, Dacinny; Ign. Stankiewicz (Rzesza Wielka. Ryliśki); Paweł Tomaszewicz (Bystrycki, Swiętniki): Józef Jankowski (Mejsza Goła, Ligminiski); Jan Szumanchisz (Antonajczy); Stan. Łakis (Bystrycki, Antoński); Wład. Subocz (Korwie); Józef Kosznarowicz (Jewić. Łyso Góry); Michał Grudziński (Podbrzeż, Miszkińcy).

Z Wilna: Fr. Gyczewski (ul. Dobrej Rady); Adam Giedrys (ul. Szkaplerzna 8); Mieczysław Mieczkowski (ul. Sołdacka): Józef Gryczołów (ul. Pogulańska): Ig. Gołębiowski (Mahometańska 8).

Z gub. mińskiej: Stanisław Zdanowicz (Oklica, Żepiszcze): Adam Bejszew-Pietrowski (Mińsk ul. Matrejewska).

Z gub. grodzieńskiej: Robert Sandko (Białystok. Koidali).

Z gub. kowieńskiej: Kazimierz Kajrys (Kosejmy. Dęblie).

Z gub. witebskiej: Jan Szczerbiński (Dryseńsk. Bałotina); Kazimierz Ignatowicz (Dryszczyn, Pustyńska, Podlaszkowa).

Z Rygi: Bonifacy Rapcewicz (ul. Rewielska 41).

Ze Sybiru: Piotr Lengas (Siedlec, Kotun); Stanisław Nowoszyński (Jenisej, ujazd Minaszyński, Salubińskoj).

Zmarli. W jednym ze szpitali krakowskich zmarł w dniu 5 b. m. jednoroczny ochotnik 16 pp. Jan Piaskiewicz, zastępca nauczyciela w gimnazyum IV. realnem w Krakowie, przedtem w Stryju. Wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego, oddał się z zapałem swej pracy zawodowej a przytem współdziałał w licznych instytucyach społecznych i oświatowych. Powołany do służby wojskowej nabawił się choroby, która przedwcześnie przecięła pasmo jego życia. — Pogrzeb odbył się w poniedziałek. Kondukt pogrzebowy, na cmentarz zwierzyniecki, prowadził ks. Dr Rychlicki. W pogrzebie wzięło udział grono profesorskie, uczniowie zakładu, oddział żołnierzy i liczna publiczność. Cześć Jego pamięci!

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu".

Na wychodźców z Choczni: Uczenice Szkoły V-cio klas. im. H. Sienkiewicza w Podgórzu-Krakowie 81 K 40 h.

Na cele Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej: Władysław Fiema 2 K; X. Jan Pietraszek 25 K.

Dla dzieci w samych koszulinkach: Czadowska 1 K.

Na K. B. K.: Robert Han, notaryusz w Wadowicach zamiast oświetlenia grobów 5 K; X. Jan Pietraszek 50 K: X. A. Bielski z Czulic 20 K.

Na cele Samarytanina Polskiego: Dr Daniel Kisiel zamiast oświetlenia grobu 10 K.

Na wdowy i sieroty po Legionistach: Dr Józef Bogdanik zamiast wieńca na trumnę Legionisty ś. p. Karola Piwockiego 10 K: Uzbierane przy wypominkach przez X. Karola Pyzikiewicza w Lipnicy Murowanej 16 K 82 h.

Na Dom Sierocy w Prądniku Białym: X. prof. Sieniatycki 10 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zygmunta Mendelsburga złożyło prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie K 50 na rzecz ludności ewakuowanej do rąk miejskiego Komitetu opieki.

Na gniazdo Sieroce. Marya Surzycka 20 K zamiast kwiatów na grób ś. p. Amelii Remer. (W numerze 569 podano mylnie 10 K).

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek 11. bm.: „Marnotrawny ojciec".

Sobota 13. bm.: „Komedya omyłek", komedya w siedmiu odsłonach W. Szekspira.

Niedziela 14. bm. o godzinie 3. po południu: „Polowanie na zięciów", komedya Labichea. — O godzinie 7. wieczór: „Komedya omyłek".

Poniedziałek 15 bm.: „Pigmalion" komedya w 5 aktach B. Shava.

Wtorek 16. bm.: „Marnotrawny ojciec".

Środa 17. bm.: „Ćwiartka papieru".

Czwartek 18. bm.: „Komedya omyłek".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek o godz. 7 i pół wiecz. Nowość: „Mama teatralna", wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Występ Adolfiny Zimajer.

Sobota o godz. 7 i pół wiecz.: „Mama teatralna", wodewil, występ A. Zimajer.

Niedziela o godz. 3 i pół popołudniu: „Czar nocy", wodewil warsz.

Niedziela o godz. 7 i pół wiecz.: „Mama teatralna", wodewil, występ A. Zimajer.

Echa obrad.

W sprawie ostatniego zgromadzenia właścicieli realności, otrzymujemy z kół poinformowanych następujące uwagi:

Kwestya dodatku gminnego z powodu uchwalenia miliona na Legiony, wymaga dokładniejszego wyjaśnienia.

Uchwalając tę kwotę, gmina miała zamiar zebrać ją drogą podatku nałożonego na lokatorów, zajmujących mieszkania droższe niż 2000 K rocznie fasyonowanego czynszu. W ten sposób ani warstwy uboższe lokatorów, ani właściciele realności, o ile sami nie są własnymi lokatorami, ponad kwotę 2.000 K. niebyliby obciążeni. Tymczasem w praktyce przeprowadzenie tego zamiaru natrafiło na trudności. Mianowicie wielu lokatorów, o których chodziło przy wymiarze miało, jak się okazało, kontrakty najmu dłuższe, w które nie dało sie już wstawić nowego zobowiązania. Prócz tego ewakuacya, próżnostanie mieszkań i obniżanie czynszów dobrowolne wskutek drożyzny, zmniejszyło znacznie liczbę mieszkań, mogących wchodzić w rachubę.

W ten sposób ciężar spadł niejako automatycznie na właścicieli domów. Wiadomo bowiem, że według ustawy, właściciel jest pośrednikiem niejako w dostarczeniu gminie podatku, mającego się opłacać przez lokatora. Jest on też za ten podatek odpowiedzialny. Skoro więc lokatorzy w mowie będącego dodatku opłacić nie mogą, lub z powodu dłuższych umów nie są zobowiązani, cały ciężar spoczął na właścicielach realności.

Do tego też należy odnieść głosy krytyki, odzywające się na ostatniem zgromadzeniu właścicieli realności z Krakowa i gmin przyłączonych. Trzeba to podnieść dlatego, gdy wskutek sprawozdań w dziennikach mogło było obudzić się mniemanie, iż właściciele usuwają się od obowiązku, nałożonego im uchwałą gminy, uchwałą, którą przyjęto z zapałem, świadczącym pięknie o nastroju społeczeństwa względem Legionów.

Tak nie było. Zawiniły trudności praktyczne, których w chwili uchwały przewidzieć nie było można. To też prezydent Leo sam oświadczył, że przy najbliższej sposobności gotów jest postawić wniosek o zniesienie tych dodatków, które spadły na właścicieli realności niespodziewanie i inaczej, jak było w myśli rady miejskiej. W ten sposób sprawa wyjaśnia się, a wyjaśnienie to jest konieczne, aby nie zapanowało mniemanie, iż jakakolwiek warstwa społeczna usuwa się teraz od obowiązku ofiarności, przyjętego dobrowolnie na siebie.

Wiadomości gospodarcze.

Austro-węgierska flota handlowa. Wedle „Streffleurs Militarblatt" było z początkiem wojny 216 większych austro-węgierskich okrętów handlowych w drodze. Z tej liczby 126 skryło się w portach własnych, zaś 66 w portach neutralnych, tak, że tylko 24 wpadło w ręce nieprzyjaciół. Do tego należy jednak doliczyć 17 okrętów, które schroniły się w portach włoskich i po wybuchu wojny włoskiej zostały tam zatrzymane. Stan floty handlowej monarchii wynosił z końcem 1914 r. 398 okrętów o 862.946 tonach. Straty są mniej więcej powetowane nabytkami w międzyczasie uskutecznionymi.

Spis subskrypcyi na trzecią 5½% austr. pożyczkę wojenną, zgłoszoną po dzień 6 listopada b. r. w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem: Gmina Tustanowice (za pośred. p. H. J. Spitzmana) 1,000.000 K; Cartenberg i Schreier Wieden-Jasło 800.000 K; Tow. Wzaj. Ubezp. Kraków (w tem Spółka Kredyt. Tow. Wzaj. Ubezp. 100.000 K) 500.000 K. Powiat. Kasa Oszcz. Bochnia 215.000 K: Dr Stan. hr. Badeni Lwów 200.000 K; Gmina m. Krakowa 200.000 K: Rada Powiatowa Chrzanów 145.700 K: Kasa Oszcz. m. Krakowa 100.000 K, razem 1,500.000 na pożyczkę wojen. austr., z tego 1,400.000 w innych bankach; Oberschlesische Holzindustrie A. G. Beuthen 100.000 K: Premier Petroleum Gesellschaft 100.000 K; Pod literami Dr F. B. St. Drohobycz 75.000 K: Dr Henryk Szarski Kraków 70.000 K; razem z poprzednią pożyczką 75.000 K; Prof. Aleks. Bossowski Kraków 60.000 K; Pod literami H. M. Kraków 50.000 K: Haftpflicht und Unfall-Versicherungs-Gesellschaft „Danubius" Wiedeń 50.000 K; Alojzy Liebermann obecnie w Wiedniu 50.000 K; Pod literami T. F. Lwów 40.000 K; Pod literami H. G. Ołomuniec 40.000 K: Jac. Sehnabl i Co Wiedeń 35.000 K; Pow. Kasa Oszcz. Myślenice, Pod literami: K. N. Wojnicz, Gabriel Stark Lwów po 30.000 (razem 90.000 K); Tow. Akcyj. Zach. Galic. Elektrowni okręg. Siersza, Dr Franciszek Opydo Wadowice, inż. Stef. Stattler Kraków, Karol Bubel radca ces. Lwów i firma A. H. Zipper Lwów po 25.000 K razem 125.000 K); Urząd Prowincyalski OO. Bernardynów Lwów 21.500 K.

Dalej wpłynęło 15 subskrypcyi po 20.000 K, razem 300.000 K dwie po 15.000 K, razem 30.000 K. 13 gmin powiatu w Chrzanowie 13.900 K. J. Grychowska Leżajsk 12.800 K; 24 po 10.000 K, razem 240.000 K. Rud: Homiński Kraków 6.400 K; po 6.000 K, razem 24.000 K, po 5.000 K 19 subskrypcyi razem 95.000 K; po 4.000 K 8 subskrypcyj razem 32.000 K po 3.000 K; 14 subskr. razem 42.000 K; Tow. Zalicz. Czarny Dunajec 2.960 K; Kaz. Piekarski Kraków 2.600 K. Jad: Denkerowa Kraków 2.500 K; Kaz. Denker Kraków 2.500 K; J. Jastrzębski Kraków 2.500 K; po 2000 K 16 subskr. razem 32.000 K; po 1.500 K 2 subskr. razem 3.000 K; St. Żurowski Kraków 1.200 K; po 1.000 K 29 subskr. razem 29.000 K. Pięć subskrybcyj po 600 K razem 3.000 K; 6 subskr. po 500 K razem 3.000 K; 5 subskr: po 400 K razem 2000 K; 6 subskr. po 300 K razem 1.800 K; 9 subskr. po 200 K razem 1.800 K i 8 subsk. po 100 K razem 800 K.

Walki w Serbii.

Przy normalnym rozwoju wypadków na froncie armii gen. Kevessa i Gallwitza, które kontynuują swój pochód w centrum gór serbskich, przyczem ruchy prawego skrzydła armii gen. Koevessa po obsadzeniu Ivanjicy coraz bardziej zagrażają od północy odwrotowym drogom serbskim, z kolei rzeczy najważniejsze zdarzenia zaszły na froncie serbsko-bułgarskim. Komunikat bułgarski donosi o zajęciu Aleksinca i Leskovca, tudzież o wyparciu Serbów poza Morawę. W ten sposób uzyskana została wreszcie możność połączenia kolejowego Belgradu z Niszem, zaś w dalszym ciągu z Sofią, a co nie mniej ważne, przez obsadzenie Leskovca i Vlasotinca, możność połączenia północnego frontu sprzymierzonych z armią bułgarską, operującą nad Vardarem. W ten sposób uzyskują armie sprzymierzone możność dokonywania odpowiednich roszad. Ważnem również posunięciem w obszarze południowej Macedonii, jest zajęcie przez Bułgarów Teteva. Przez obsadzenie wspomnianej miejscowości, zapora bułgarska, oddzielająca prawie całą armię serbską od gromadzących się na południu sił czwórporozumienia, posunęła się jeszcze bardziej ku zachodowi, tuż ku granicy Albanii, od której Tetevo oddalone jest około 20 km.

W tym stanie rzeczy położenie zbrojnych sił serbskich kształtuje się coraz rozpaczliwiej. Pozbawione wszelkiego dowozu, po utracie arsenału i fabryk amunicyi w Kragujevcu, po utracie stosunkowo ogromnej ilości dział, siły te coraz bardziej kruszeją, i jak świadczy wzrastająca liczba jeńców, coraz bardziej ulegają rozprzężeniu.

Rozdział sił serbskich przedstawia się jak następuje: Przeciw armiom gen. Koevessa i Gallwitza walczy pierwsza i druga armia serbska pod rozkazami gen. Misica i Bojovica. Na froncie wschodnim, z pierwszą bułgarską armią gen. Bojadjeva ściera się trzecia armia serbska gen. Stepanovica, która po utracie Pirotu i Niszu cofa się w kierunku zachodnim. Wreszcie bułgarskiej armii gen. Todorowa na południowym froncie macedońskim stawia czoło czwarta armia serbska pod dowództwem gen. Jurisica. Po utracie Veles kilka brygad tej armii zostało od związku armii oderwanych, i nie mogąc odzyskać kontaktu z resztą wojsk serbskich, brygady te wycofały się na południe, w obszar Prilepu i Monastyru, gdzie uzyskały już łączność z anglo-francuską armią gen. Sarrail. Wszystkie te armie serbskie walczą pod naczelnym dowództwem serbskiego następcy tronu ks. Aleksadra.

Klęska Francuzów i Anglików nad Vardarem.

Sofia. (Tel. pryw.) Wojska angielsko-francuskie, które podjęły ofenzywę przeciw skrzydłu bułgarskiemu na równinie Vardaru poniosły stanowczą klęskę. Anglicy i Francuzi skoncentrowali się wzdłuż linii kolejowej Saloniki—Krivolak—Monastyr a siły ich dochodziły do 80.000 żołnierzy. Bułgarzy postępowali frontem długości 50 km. Zacięte walki trwały dwa dni, Francuzi i Anglicy trzymali się początkowo dzielnie, lecz przy ataku Bułgarów na bagnety, oddawali się masowo do niewoli lub uciekali. Straty ich są wielkie.

Koło Gewgeli.

Berlin. (Tel. pryw.) Według „Berliner Tageblattu" przynosi biuro Reutera z Salonik pod datą 6 bm. następującą wiadomość: Z okolicy Valadovo słychać dzisiaj ogień działowy i karabiny. Szczegółów brak, jednak bułgarscy żołnierze opowiadają, iż walcząca tam dywizya bułgarska podejmuje ruch oskrzydlający, i wywiera silny nacisk na Francuzów. Kilka bułgarskich granatów padło na linię kolejową na północ od Gewgeli. Dzisiaj wylądował większy odział angielskiej piechoty.

Angielskie pismo „Morning Post" wskazuje na niebezpieczeństwo rozbrojenia, na jakie narażone są wojska czwórporozumienia w Salonikach, i uważa to nietylko za możliwe, lecz także za prawdopodobne. Pismo oświadcza się za polityką Carsona, aby za pomocą floty zmusić Grecyę do wystąpienia po stronie czwórporozumienia.

Francuskie wojska w defenzywie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Kopenhagi: Również z doniesień francuskich można wywnioskować, że dotychczasowe walki południowej armii bułgarskiej z kurpusem, który wylądował w Salonikach, nie wypadły na korzyść anglo-francuskich wojsk. „Journal" donosi z Salonik, że wojska francuskie przeszły do defenzywy. Połączenie z wojskami serbskiemi, znajdującemi się w obszarze Skoplja w rozpaczliwem położeniu, jeszcze nie zostało uzyskane.

Zjazd królów bałkańskich?

Berlin. (Tel. pryw.) „Telegraphen Union" donosi z Bukaresztu: Pisma tutejsze donoszą ze źródeł politycznych, że czynią się przygotowania **do zjazdu królów rumuńskiego, greckiego i bułgarskiego.** Zjazd trzech władców ma na celu przyjazne obrady nad wspólnem postępowaniem w sprawach bałkańskich. Zjazd ma się odbyć w Bukareszcie.

Saloniki pułapką.

Genewa. (Tel. pryw.) Herve napomina w „Guerre Sociale" do zarządzenia powrotu wojsk wysadzonych na ląd w Salonikach. Przesilenie greckie jest podejrzane, a Saloniki mogą się stać prawdziwą pułapką.

Obcy dyplomaci w Cacak.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südslav. Korrespondenz" donosi z Aten: Grecki poseł w Serbii Aleksandropulos donosi swemu rządowi z Cacak, że bawił tamże w chwili wkroczenia wojsk austro-węgierskich. W Cacak pozostali również członkowie amerykańskiego konsulatu w Białogrodzie i sekretarz rumuńskiego konsulatu. Wszyscy są w dobrem zdrowiu.

Rząd serbski w Czarnogórze.

Lugano. (Tel. pryw.) Według doniesień kół dyplomatycznych, rząd serbski, który przeniósł się z Kraljeva do Mitrovicy, jest w drodze do Czarnogóry.

Rosyjski pesymizm.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Russkoje Słowo" donosi z Salonik, że odwrót wojsk serbskich, z powodu okrążających ruchów armii sprzymierzonych musi być znacznie przyspieszony, gdyż w przeciwnym razie całe oddziały serbskiej armii znajdą się w niesłychanie trudnem położeniu. Zresztą już dzisiaj wyłania się pytanie, czy znajdujące się w obszarze Kruszevca siły serbskie zdołają ujść z nieprzyjacielskich kleszczy. W kołach wojskowych w Salonikach panuje przekonanie, że Serbowie za długo bronili swych stanowisk, przez co dopuścili do okrążenia swych wojsk. Przyczyn okrążenia należy również szukać w tem, iż poszczególni serbscy dowócy utracili między sobą kontakt.

Belgrad — Konstantynopol.

Sofia. (Tel. pryw.) Most kolejowy na linii między Pirotem a Niszem został z powrotem odbudowany. Najdłużej w ciągu 10 dni będzie znów przywrócona komunikacya między Belgradem a Konstantynopolem przez Sofię.

Z Rumunii.

Niepowodzenia misyi Diamandiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Według „Fremdenblattu" otrzymuje „Berliner Tageblatt" z Kopenhagi wiadomość, iż prasa rosyjska przywiązuje do powrotu rumuńskiego posła Diamandiego do Petersburga, znanego zwolennika Rosyi, wielkie nadzieje. Diamandi oświadczył jednak jednemu londyńskiemu korespondentowi, iż godzina wystąpienia Rumunii jeszcze nie nadeszła. Cel jego podróży do Bukaresztu, uzyskanie zezwolenia na przemarsz wojsk rosyjskich przez Rumunię spełzł na niczem.

Parlament rumuński zbierze się dnia 28 b. m. na zwyczajną sesyę. Ponownie została zaprowadzona surowa cenzura.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 10. listopada 1915.

Trzecia pożyczka wojenna.

Wiedeń. (T. B.) Subskrypcya trzeciej wojennej pożyczki austryackiej wykazuje dotąd kwotę **4015 milionów koron.** Ostateczna cyfra będzie mogła być podaną dopiero po zliczeniu bardzo licznych zgłoszeń w urzędach pocztowych.

Nowe powołanie we Włoszech.

Zurych. (Tel. pryw.) Z dobrze rzekomo poinformowanych źródeł rzymskich donoszą, że we Włoszech przygotowuje się na najbliższe dnie powołanie roczników trzeciej kategoryi, dotychczas jeszcze nie mobilizowanych. Jak obliczają. liczba powołanych z tych roczników wyniesie około 800.000 mężczyzn.

Grecya a państwa centralne.

Londyn. (T. B.) Dr Dilon telegrafuje do „Daily Telegraph" z Rzymu z dn. 6 b. m.: Dzięki wspaniałej organizacyi prasy nieprzyjacielskiej, wobec której sprzymierzeńcy nie mogą się wykazać żadną przeciwwagą, król Konstantyn, sztab jeneralny, wielka część posłów jak i wpływowa mniejszość ludu jest silnie przekonaną, że mocarstwa czwórsojuszu muszą wojnę przegrać.

Polityka nowego gabinetu.

Ateny. (T. B.) Nowy gabinet prowadzić będzie w dalszym ciągu politykę poprzedniego rządu.

Sazonow pozostaje.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Petersburga z dnia 7 listopada: **Minister spraw zagranicznych Sazonow** na komisyi Dumy przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, poczynił poufne oświadczenia o sytuacyi na Bałkanie i o polityce bałkańskiej. Ostatnie doniesienia o zmianie na stanowisku ministerstwa spraw zagranicznych okazują się nieuzasadnionemi.

Nota amerykańska.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Prasa amerykańska omawia notę wystosowaną do Anglii w tonie spokojnym i sądzi, że przy regulowaniu kwestyi blokady może w drodze sądu rozjemczego uda się ominąć wszelkie trudności.

Budżet rosyjski na rok 1916.

Londyn. (T. B.) Petersburski sprawozdawca „Timesa" donosi: Rosyjski budżet na rok 1916 został wniesiony wraz z memoryałem, w którym jest powiedzianem, że budżet został ułożony w przewidywaniu, że wojna będzie trwała cały rok. Dochody preliminowane są w sumie 292.300.000 funtów szterlingów, rozchody w sumie 325,100.000. Dochody w roku 1915 wynoszą wraz ze spodziewanem obliczeniem ostatnich czterech miesięcy 278.500.000 funtów mniej, niż preliminowano. W memoryale wskazanem jest na osłabienie, jakiego doznały finanse przez to, że nieprzyjaciel obsadził najbogatsze obszary przemysłowe z ludnością liczącą 25 milionów głów i mające 80.000 wiorst kolei, liczne fabryki, które po części zostały zniszczone, a po części opróżnione. Skutkiem obsadzenia tych obszarów przez nieprzyjaciela panuje brak sił robotniczych, wyrabianie materyału wojennego doznaje przez to przeszkody, transport jest zdezorganizowany i utrudnia sprzedaż artykułów handlowych, a cena artykułów wszelakiego rodzaju w miastach jest skutkiem tego nadzwyczajnie wysoką.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Zygmunt Lasocki z Wiednia; Marya Sarnecka z Zakopanego: X. Jan Gajkowski z Sandomierza: Alfred Hortwig z Przemyśla, Paweł Ehrman z Wiednia: Andrzej Adler z Budapesztu: Stefan Barański z Białej; Adela Rulikowska z Kielc: X. Jan Karcz ze Stróż: Rudolf Staczyński z Ojcowa: Konradowie Łozińscy z Białej; Jan Doroziński z Wadowic: Mieczysław Burzyński z Wiednia; Zenon Szust z Łańcuta.

NADESŁANE.

†

Z POŻAKOWSKICH

ELEONORA CZERNECKA

żona dyrektora szkoły wydział. w Przemyślu

zmarła dnia 24-go Października.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy pospieszyli oddać ostatnią przysługę synowi memu Janowi Piaskiewiczowi, a przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu ks. Dr Rychlickiemu, ks. Gwardyanowi Wiel. Ojców Kapucynów, ks. Dr Molicińskiemu, ks. Dr Machecie, Wielm. Panom Profesorom gimnaz. IV. i kolegom wojskowym, oraz pobożnej Publiczności, jakoteż tym wszystkim, którzy w czasie jego choroby się nim zajmowali. Wielm. p. Dr Piątkowskiemu i Wiel. Siostrom składam tą drogą najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Magdalena Piaskiewiczowa, matka.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow, Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

C. k. Izba notaryalna w Tarnowie

zawiadamia interesowanych, że akta notaryalne i testamenty w Dukli, Gorlicach i Rozwadowie doszczętnie, w Dębicy, Głogowie, Radomyślu wielkim, Sokołowie i Tuchowie bardzo znacznie, a w Ropczycach częściowo zniszczone zostały, że tedy celem swych spraw strzeżenia mają zgłosić się w dotychczasowych notaryatach.

W Tarnowie, dnia 6. listopada 1915.

Prezydent *Bujnowski* m. p.

PRENUMERUJCIE WSZYSCY

ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI

największe ilustrowane pismo tygodniowe polskie.

W każdym zeszycie szereg artykułów aktualnych i około dwudziestu ilustracyj.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" zamieszcza w pierwszym rzędzie utwory poświęcone bohaterskim czynom

LEGIONÓW POLSKICH

oraz reprodukuje oryginalne zdjęcia fotograficzne z walk legionowych.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" jest zatem najcenniejszą pamiątką doby obecnej.

KWARTALNIE K. 5 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, WOLSKA L. 19.

Nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 1.

wyszły najpraktyczniejsze i najlepsze do przedstawień w mieście i na wsi

JASEŁKA

Oratoryum ludowe w 5-ciu oddziałach, śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek, melodyj chorału kościelnego polskiego zestawił **ks. Leonard Solecki**. Wydanie **piąte**, poprawne, **z towarzyszeniem fortepianu lub harmonnii,** w formacie 4_0. — Cena w eleganckiej oprawie 6 koron. (Za nadesłaniem kor. 6·60 przekazem, przesyłka franko). — Nuty instrumentalne na małą orkiestrę K. 3, z przesyłką K. 3·45.

76. Pieśni „LEGIONÓW POLSKICH" z melodyami,

zebrał **Zbyszko W. Mroczek.** Do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie 80 h. za egzemplarz. Skład główny u autora, **Kraków, ul. Czysta L. 11.**

PORTRETY CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA I.

artystyczna reprodukcya kolorowana, naklejona na płótnie do zmywania w ramach gustownych 90/70 cm. K. 15·— i 18·— i t. d. — Wielkość 65/52 cm. K. 10 i 12·—

KRZYŻE do wieszania artystyczna rzeźba na drzewie Kor. 14·— i 17·—

poleca:

:-: STANISŁAW RĄB :-:

handel artykułów religijnych obrazów i ram.

Kraków, Sławkowska 4, vis a vis hotelu Saskiego.

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, Patrona wojną znękanych i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego

CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L 1

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego

Rok założenia 1848. Rok założenia 1848.

w Krakowie, ul. Karmelicka 66.

Telegramy: Józefici, Kraków.

poleca

Rośliny doniczkowe i dekoracyjne, bukiety, wieńce ze sztucznych kwiatów, wszelkie wyroby w zakres kwieciarstwa wchodzące.

Drzewka owocowe karłowe i pienne, porzeczki, agresty, maliny, krzewy ozdobn. mahonie, magnolie, cisy kuliste, bzy białe i liliowe, thuje, świerke srebrne i złote, półkuliste i piramidalne, róże Polianty sztamowe, róze kirżaczaste w różnych gatunkach, dentoje białe i różowe. — Maść ogrodnicza najlepszego wyrobu. Specyalność: Bluszcze wielkolistne i barwinek do obsadzania grobów, cyklameny, chryzantemy zwykłe i japońskie. Zamówienia wykonuje się odwrotną pocztą. — — Cenniki na żądanie.

Jedynymi artykułami

których nam się nie zmieniła są: Przetwory mleczne: „LAKTOL"

mleko kwaśne Prof. Miecznikowa. 1860

„YOGHURT" mleko bułgarskie — „KEFIR"

Mieszanki dla niemowląt. Stale z mleka od krów zdrowych wyrabiane.

„Laktol" Karmelicka 15.

Zakładanie sadów handlowych

ogrodów warzywnych, parków. Restaurowanie zaniedbanych i zniszczonych ogrodów. Udzielanie na miejscu wszechstronnych wskazówek wchodzących w zakres ogrodnictwa i hodowli roślin przemysłowych. Szacowanie szkód ogrodowych. Dostarczanie drzew owocowych i parkowych, róż i wszelkiego rodzaju materyału roślinnego. — Objazdy ogrodów dworskich. Długoletnia praktyka i wyższe studya zagraniczne i krajowe.

Władysław de Préval Kraków-Piaski 155.

OBRAZ OŁTARZOWY Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej

malowany olejno na płótnie za szkłem belgijskiem fasetowanem, w szerokich ramach złoconych. (Wielkość obrazu z ramami 100/140 centymetrów).

Cena koron 220 już z opakowaniem.

Do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza **węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne.

OGŁOSZENIE.

„GÓRKA" Towarzystwo akcyjne fabryki cementu w Sierszy.

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy

2063

odbędzie się dnia 11. grudnia 1915 r. w Krakowie w sali posiedzeń Banku Przemysłowego.

Szczegółowy porządek dzienny ogłoszony będzie w dniach najbliższych w urzędowej Gazecie Lwowskiej oraz w Wiener Zeitung, po myśli postanowień statutu.

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

Wszelkie roboty ręczne, z zakresu szycia bielizny kościelnej — szycia ornatów, kap, haftów złotem, oraz naprawianie starych

szat liturgicznych

wykonuje pracownia „Związku pracy polskich kobiet" pod fachowem kierownictwem, po najniższych cenach 1621

- w Krakowie ulica Bracka l. 8, I. piętro. -

HURTOWNIA

Spółka z ogr. odpow. w Krakowie

Plac WW. Świętych l. 11

poleca

Przedsiębiorstwom handlowym

Masło duńskie tłuste, mało solone w beczkach

po 51 kg.

Ryby morskie suszone, solone

w balach po 50 kg.

Sardynki norwegskie i portugalskie w skrzynkach

po 100 puszek.

Oferty na żądanie. 2075

Wojenna Centrala handlowa w Krakowie

poszukuje odpowiedniego kandydata na

kierownika (szefa)

Oddziału dla spraw aprowizacyi kraju w środki spożywcze i niezbędne artykuły gospodarstwa domowego.

Wymagane są: **wyższe wykształcenie ogólne i fachowe kupieckie, oparte o wieloletnią praktykę w wielkich przedsiębiorstwach handlowych z działu spożywczego i kolonialnego, gruntowna znajomość towarów i rynków towarowych w tym dziale, wreszcie znajomość języka polskiego i niemieckiego, o ile możności także ruskiego w słowie i piśmie.**

Oferty z dołączeniem życiorysu (wyszczególnić odbyte studya i zajmowane stanowiska zawodowe), odpisów świadectw i z podaniem referencyj oraz wysokości żądanego wynagrodzenia należy wnosić na ręce Dyrekcyi Wojen. Centrali handl. w Krakowie, pl. Szczepański L. 8. 2069

KS. JOZEF KAJDAS.

EGZORTY

NIEDZIELNE i ŚWIĄTECZNE

DO DZIECI SZKÓŁ LUDOWYCH

do nabycia:

w Księgarni G. Gebethnera i Sp. Rynek gł.

Pamiątka niedoli ludu Polskiego 1914/1915

obraz kolorowy wielk. 43/33 cm. wydany nakładem Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, ofiarujemy po 40 fen za egzemplarz. Odsprzedającym odpowiednio taniej. Za nadesłaniem 60 fen. wysyłamy odwrotnie franko. — Dla oszczędzenia kosztów przesyłki zaleca się większą ilość razem zamawiać. Czysty docbód na ulżenie nędzy bezdomnych i nieszczęśliwych Rodaków. 39

S. Bendlewicz i Sp. Pleszew (Pleschen). W. Ks. Poznańskie.

Abaridowe artykuły kosmetyczne

jak również wszystkie inne warszawskie nadeszły

Skład główny:

K. MIKLASZEWSKI, PL. DOMINIKANSKI L. I.

1641 Ceny wyższe.

T. Cieśliński w Przemyślu

HURTOWNY

SKŁAD WIN :

ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH

Wina stołowe węgierskie i austryackie doszły do szalonych cen, wobec tego zakupiłem w paśmie gór tokajsko-hegelajskich magnackie starsze roczniki i oferuję:

Samorodner mszalny aromatyczny pełny posilający po Kor. 2·00 — 2·20, za 1 litr w beczce. — Tokaj 2 putowy kuracyjny słodki K. 5·50, Tokaj 3 putowy kuracyjny słodki K. 7·00, Cogniak medycynalny »Contro« flaszka K. 6·50.

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 35 pod N. N 1877

Starożytności

Pomocnik

z działu papierowo-galanteryjnego i praktykant z ukończoną 3 realną lub wydziałową znajdzie zaraz umieszczenie w Magazynie papierów i galanteryi — Jan Wilczyński Kraków, Pałac Spiski.

2050

FORTEPIAN lub pianino

kupię.

Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod literami S. S. 50.

Panna

z 2 kursami seminaryum i kursem freblowskim poszukuje posady do dzieci lub innej. Marya Filarska Wielopole 14., I. p. front na prawo.

Kucharka

sumienna i pracowita znająca się na kuchni i wielkiem gospodarstwie potrzebna na plebanii. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod K. J. L. 2035

MŁODY CZŁOWIEK

inteligentny, energiczny, poszukuje biurowego lub jakiegokolwiek innego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« dla »Pracownika«. 2077

3 pokoje

względnie 4, z przedpokojem, kuchnią, spiżarką, osobnym strychem (t. j. całe II piętro) piwnicą **do wynajęcia** zaraz lub od 1-go stycznia ul. Kochanowskiego l. 28. Tamże zgłoszenia na parterze lub na I. piętrze. 73

Fortepiany i pianina

: Wolska 7, parter :

kupuje Skład fortepianów Heleny Smolarskiej. - Zgłoszenia listowne Wolska 5, II p. 1876

Dwóch starszych

Praktykantów

przyjmie zaraz

Haudel J. Piekły w Podgórzu. 2068

AJENCI

i osoby prywatne, mające rozległe stosunki zarobią lekko miesięcznie 300 do 500 K. przez sprzedaż w Austryi dozwolonych papierów wartościowych i losów. Kaucya nie jest wymagalną. Listowne zapytania G. Braun, Budapeszt VII. Elizabetring 42. 1034.

NOWE PRZEPISY o należytościach sądowych

obowiązujące od l. stycznia 1916 roku

w przekładzie Prof. Uniw. Jagiellońsk

Dr Jana Spyry

nakładem

„Ilustrowanego Kuryera Codziennego"

wyszły z druku

i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: Administracya »Ilustr. Kuryera Codziennego«, — Kraków, ul. Wolska.

Cena 1 Kor. 20 hal.

Harmonium

nowe pierwszorzędnej firmy, kilku głosowe, ma do sprzedania Skład fortepianów Heleny Smolarskiej Wolska 7, parter. 2062

Seminarzystka

II-go kursu

poszukuje lekcyi do jednej lub dwóch dziewczynek z klas pospolitych. Posterestante „Uczenica". 2045

Wdowa

bezdzietna znająca się na gospodarstwie wiejskiem, kuchni poszukuje posady jako gospodyni. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod M. N. 20. 2060

Kamienica II. p.

z ogrodem wynoszacym 560 sążni² (ewentualnie do zabudowania) za cenę 120.000 K. do sprzedania. — Pośrednictwo dopuszczalne, — Wiadomość: ul. Smoleńska 18. parter u właścicielki.

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863, r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm „Głosu Narodu"

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

STEFAN POWROŹNIK

kapral 35 p. obr. kraj. poszukuje swą żonę Katarzynę Powroźnik, rodem z Kipiaczki pow. Tarnopol, przed wojną zamieszkałą w Chodorowie, oraz 4 dzieci: Michalinę, Bazylego, Mikołaja i Józefa. Łaskawą wiadomość uprasza się przysłać pod adresem: Jan Duszkiewicz, **Kraków, Topolowa 19, II. p.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.